Nr. 217. We Lwowie, Niedziela dnia 23. Września 1883. Rok XXII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 cnt. miesięcznie 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie 2 złr. — W państwie austrjackiem [illegible] Do Prus i Rzeszy niemieckiej [illegible] Francji [illegible] Belgii i Szwajcarji [illegible] po 7 złr 50 cnt. Włoch, Turcji i księstw Nad. [illegible] Serbii [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia [illegible] przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, [illegible] Clément 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Hassenstein et Vogler) l. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Heinr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Mauryey Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 3 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 22. września.

(Paraliżowanie wpływów austro-niemieckich przez Moskali. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Założenie stowarzyszenia agraryjnego w Salcburgu. — Zwołanie Rady państwa. — Wprowadzenie w życie przedlitawskiej nowelli przemysłowej.)

Bawiącemu obecnie na manewrach w Homburgu królowi Milanowi musiała popsuć dobry humor wiadomość o rezultacie wyborów do skupczyny. Ta się bawią w jak najlepsze rewiami, defiladami i marszami, zajadają smaczne objady, toastują na wzajemne powodzenie, a tam w domu rząd zachwiany i sytuacja bardzo groźna. Radykali pobili rządowców z kretesem, przeprowadziwszy 80 swoich kandydatów do skupczyny, a rząd gdyby zdołał zjednoczyć pod swoim sztandarem wszystkich innych deputowanych, to zawsze jeszcze miałby słabą większość głosów. Rezultat ten równa się w zupełności przesileniu rządowemu, a król Milan wraz z [illegible] będą musieli użyć całego zasobu talentu i taktu, jeżeli je posiada, aby wybrnąć z fatalnej sytuacji. Zwycięztwo radykałów w Serbii dotyka zarówno rząd serbski jak i Austrję. Niedawno zdołano wciągnąć Serbję w przymierze i zdawało się, że wpływ moskiewski został na długi przynajmniej czas ubezwładniony, tymczasem okazało się, że rząd serbski wcale nie jest silny i że łatwo może go zachwiać. Cóż po takim sprzymierzeńcu, który ni sobie w domu rady dać nie może? Czyż można liczyć na niego w ważnych zewnętrznych zawikłaniach?

Rezultat wyborów do skupczyny w Serbii ostabił znacznie doniosłość wypadków w Bułgarji, które znowu, jeżeli im się bliżej przypatrzymy, w pierwszej chwili zanadto przesadnie ocenione zostały. Nowe ministerstwo bułgarskie składa się z liberałów Zankowa, Bałabanowa, Ikonomowa i Małowa, i z konserwatystów Naczewicza i Stoiłowa. Ponieważ liberały tworzą większość w gabinecie, książę mianował konserwatystę Grekowa prezydentem „sobrania“. Z owego przebiegu sprawy widać, że fuzja liberałów z konserwatystami odbyła się. Cóż teraz poczną Moskale? Na chwilę przycichną, i będą oczekiwać pierwszego lepszego błędu ze strony narodowego ministerstwa, aby pod pozorem niedojrzałości politycznej Bułgarów chwycić władzę napowrót w swoje ręce. Ale i obecnie nie cała władza z rąk im się wymknęła. Ministerstwo wojny musi być [illegible] Moskal, bo się [illegible] liberały i konserwatyści, [illegible] z Moskwą. A [illegible] Moskalom [illegible] jak nie o to, żeby mieć wojenne siły bułgarskie na swoje zawołanie. To właśnie pozostanie ministerstwa wojny w rękach moskiewskich, obniża doniosłość zwycięstwa w Bułgarji.

W Moskwie podobno, w [illegible] znaleźli się Jonin i Sobolew, musiało to wszystko wywrzeć przykre wrażenie. Partja liberalna w skutek przywrócenia konstytucji tyrnowskiej otrzymała nowego bodźca, [illegible] każdym musiało nasunąć się na myśl zapytanie: „Jakto? naród tak mało rozwinięty, jak bułgarski, ma swoją konstytucję, a my nie mamy nawet nadziei jakiejkolwiek reformy?“ Akcja zagraniczna Moskwy przez takie porównanie wpływa na umysły w kraju...

Jeżeli z tem, co powiedzieliśmy, połączymy agitacje moskiewskie w Rumunii, dążące wprost do zdetronizowania Karola Hohenzollerna, machinacje w Rumelii wschodniej i w Czarnogórze, to trudno nie przyznać, że Moskale rozwinęli nadzwyczajną gorliwość, żeby sparaliżować wpływ przymierza austro-niemieckiego, i że im się to wcale nie źle udaje, nie przebierają bowiem w środkach, i z prawdziwie bizantyńską przewrotnością, rozmaitemi sztuczkami i podstępami dążą do celu.

* *

O sprawie tonkińskiej niema dzisiaj nowych wiadomości, oprócz o posiłkach dla wojsk okupacyjnych, których wysłanie przyspieszają. Do angielskich pism donoszą z Honkong, że położenie w południowo-chińskich miastach portowych, ciągle jest niebezpieczne; i tak *Standard* pisze:

„W Kantonie panuje ciągle wielki niepokój. Uważają za prawdopodobne, że w razie ponownego napadu na osady, wojsko chińskie z łodziami kanonierskiemi przyjdzie z pomocą swym rodakom, coby znacznie pogorszyło położenie Europejczyków. Powszechnem jest mniemanie, że chińskie wojsko, które ma pilnować osad, powinno być rozstawione nie wewnątrz tychże, tylko zewnątrz. W takim razie jeśliby przyszło do starcia między wojskiem a tłuszczą, wtedy Europejczycy zginęliby co do nogi. Jenerał Sargent utrzymuje ciągle 100 ludzi pod bronią na wszelki wypadek. W Foowoch ludność chińska jest także wzburzona, i zajęła wobec Europejczyków nieprzyjazne stanowisko. Komodor wysłał zagrożonej osadzie na pomoc kanonierkę.“

Do *Pol. Cor.* donoszą, że wcale niewiadomo, kiedy rozjadą się bawiący w Kopenhadze monarchowie; spodziewają się owszem jeszcze nowych gości, mianowicie księcia Walii, którego najstarszy syn, ks. Albert od 18. b. m. bawi w Friedensborgu. O zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem pisze *Deutsches Tageblatt*, że car z małżonką przybędą 3. października do Swinemünde i złożą wizytę cesarzowi Wilhelmowi w Szczecinie. W Moskwie nalegali na ten zjazd w. książę Włodzimierz, Giers i Tołstoj.

Parowiec „Athenion“ z O'Donnellem, zabójcą Careya przybył 17. b. m. do Plymouth. Wbrew oczekiwaniu, O'Donnela nie wysadzono na ląd, tylko kilku tajnych policjantów udało się na pokład parowca z rozkazem aresztowania, [illegible] Zaraz następnie odebrało więźnia z rąk policjantów z Przylądka Dobrej Nadziei. O'Donnel zapowiedziano, że [illegible] w Southampton. Podczas podróży traktowano więźnia po ludzku; wierzy on, że go uwolnią, zabił bowiem Careya w obronie. Czy O'Donnel był emisarjuszem irlandzkich „niezwyciężonych“, na to niema dotąd pewnych dowodów.

* *

W Salcburgskiem organizuje znany deputowany Lienbacher, konserwatysta, stowarzyszenie agraryjne. Z rozesłanego przezeń programu wyjmujemy główne ustępy:

„Powszechnie, a nawet przez rząd uznaną jest potrzeba rozległej reformy prawa agraryjnego, tj. ogółu wszystkich w drodze ustawodawstwa i administracji unormowanych praw i obowiązków, odnoszących się do gospodarstwa rolnego i lasowego. Ta praca reformowa wymaga gruntowego opracowania i wytrwałej czynności, i [illegible]

„O co tylko chodzi — o ułożenie ustawy o swojszczyźnie, o unormowanie włościańskiego prawa spadkowego, o swobodę dzielenia gruntów, o komasacji, o zniesieniu serwitutów, o reformę myśliwstwa i rybołowstwa, o odszkodowanie szkód w dziczyźnie, czy o ustrój kredytu wolnego i t. d. — zawsze będzie pomyślna reforma zależała od gruntownej na doświadczeniu opartej wiadomości istniejących stosunków i potrzeb, albo też od dokładnej znajomości odnośnych ustaw, przepisów i innych urządzeń publicznych.

„Jestto sprawa, wobec której powinne zniknąć wszelkie różnice polityczne, bo to grunt neutralny; ale niestety tak nie jest. Zapraszam przeto wszystkich właścicieli, używaczy, dzierzawców, rządzców dóbr rolnych i lasowych w księstwie Salzburgskiem, aby bez względu na swoje stanowisko polityczne do tego stowarzyszenia przystąpili, a zarazem wszystkich tych, którzy ze swego powołania są dokładnie obznajomieni ze stosunkami agraryjnemi“.

Główny paragraf projektowanego statutu opiewa:

„§. 1. Cel. Celem Stowarzyszenia agraryjnego jest: naradzać się nad projektami, jakby w najlepszy sposób przysłużyć się można interesom gospodarstwa rolnego i lasowego w stosunkach księstwa Salcburgskiego, tudzież potrzebom jego ludności w drodze ustawodawstwa i administracji.

„Stowarzyszenie agraryjne różni się przeto od towarzystw rolniczych tem, że nie zajmuje się kwestjami uprawy ziemi, sporządzania nawozu, budowania stajen, hodowania bydła itp., ale tylko rozbiera, jakie ustawy i inne publiczne urządzenia byłyby potrzebnemi, aby gospodarstwo rolne i lasowe, a zatem i pomyślność stanu włościańskiego jak najlepiej się rozwijały.

„Stowarzyszenie agraryjne ogranicza się na tem wielkiem zadaniu, i może przeto przyjmować zwolenników wszelkich stronnictw politycznych.“

Ostatnie twierdzenie jest mylne, i zasadniczo mylne co do tego stronnictwa, które stoi na zasadzie kapitalizmu, jak tego dowód widzieliśmy w oporze ligi lewicy przeciw reformie przemysłowej. Ale walka agraryjna szerzy się coraz bardziej w Europie i zwyciężyć musi, jeżeli ziemia, ta ludów i państw podstawa niema stać się niewolnicą kapitału, czyli, jak rzeczy stoją w Europie środkowej i wschodniej, niewolnicą znanej kasty lichwiarskiej.

* * *

Do *Politik* telegrafują z Wiednia, że Rada państwa zbierze się dopiero d. 3. grudnia. Byłaby to ważna wiadomość — jeżeli jest prawdziwą — dla całego programu prac naszego sejmu.

D. 29. b. m. ma wejść w życie przedlitawska reforma przemysłowa, a d. 15. b. m. odbyła się w tej sprawie narada delegatów różnych ministerstw, o których udział tu chodzi. Przedmiotem konferencji było finalne ułożenie wszystkich przepisów, dotyczących wprowadzenia w życie nowelli przemysłowej, i narada trwała krótko, gdyż co do wszystkich głównych punktów panowała zgodność zupełna.

Wiadomość tę bierzemy z *Fremdenblattu*, który jednak dniem poprzód stanowczo był doniósł, że dzień 29. b. m. minie a inspektorowie przemysłowi nie będą jeszcze zamianowani. Zarazem podaje też niektóre ważne szczegóły, które muszą autonomistom dać wiele do myślenia:

„P. radca dworu Migerka, wysłany do Szwajcarji i Niemiec dla studjowania tamtejszych urządzeń, już wrócił z Berlina, i teraz będzie ostatecznie opracowany projekt organizacji inspektoratów przemysłowych. W styczności z wybitnemi w tej sprawie osobami w Niemczech i Szwajcarji przekonał się, że nowa instytucja przedlitawska zdrowe ma podstawy, i tylko potrzeba odpowiednich funkcjonarjuszów, aby była zarówno dla pracodawców jak i robotników korzystną.

„Zamierzonem jest, pójść za wypróbowanym już przykładem Niemiec, i zaprowadzić terytorjalny podział inspektorów przemysłowych, jakkolwiek nie jest jeszcze zaniechaną myśl oddania pewnych gałęzi przemysłu pod samoistnych na całe państwo inspektorów.

„Niemniej też ważną jest kwestja wcielenia inspektoratów przemysłowych do istniejącego organizmu administracyjnego. Inspektorowie przemysłowi będą podlegali bezpośrednio centralnemi inspektorowi, mają od niego otrzymywać wskazówki, do niego posyłać sprawozdania; ale też będą wymienieni (nahmhaft gemacht) namiestnictwom, i tymże do służby przekazani, gdyż będą musieli organów namiestnictwa używać jako organów wykonawczych.

„Wielką trudnością jest dobór odpowiednich ludzi, zwłaszcza gdy musi się od nich wymagać rozmaitych przymiotów — nieskazitelności, taktu, fachowej wiedzy, należytego wykształcenia ogólnego. Podań o posady inspektorów przemysłowych weszło mnóstwo, co jednak wyboru wcale nie ułatwia. Z tych wszystkich, dla pomyślnego wprowadzenia w życie tej instytucji tak ważnych powodów zdaje się, że trudno, aby inspektoraty przemysłowe w tym już roku zostały zaprowadzone, i dzień 29. września minie bez zamianowania inspektorów.“

Sprawy sejmowe.

Lwów 22. września.

VII.

(Rozprawa nad finansami kraju. — Sprawy włościańskie. — Decentralizacja zarządów kolejowych. — Bank krajowy wobec sejmu.)

Wspomnieliśmy o tem przed kilku dniami, że z inicjatywy „dzikich“ t. j. posłów odcienia postępowego, nie należących do żadnego z tych klubów, jakie dotychczas w sejmie utrzymały się, zajmowało się sejmowe Koło polskie (połączone kluby polskie) na wspólnem zgromadzeniu kwestją finansów kraju. Zformułowany przez posła Chrzanowskiego wniosek, który służył za podstawę do rozprawy, brzmiał jak następuje:

„Koło sejmowe polskie uchwalić raczy:

„Zważywszy z jednej strony na nieurodzaj tegoroczny i w ogóle na stan finansowy i ekonomiczny kraju naszego, a z drugiej strony na wysokość istniejących już podatków państwowych i dodatków krajowych, wzywa Koło sejmowe wszystkich posłów a szczególniej członków komisji sejmowych, aby przy proponowaniu i uchwalaniu wszelkich wydatków na rok przyszły 1884 mieli ciągle na oku zasadę, iż starać się należy wszelkiemi siłami, aby ogół wydatków uchwalonych na rok przyszły był pokryty **bez podwyższenia dodatku krajowego** nad stopę, według której pobieranym jest w roku bieżącym.

We Lwowie 18. września.

Leon Chrzanowski, Hausner, Adam Sapieha, Małecki, Gross, Stanisław Stadnicki, Merunowicz. Zygmunt Dembowski, Augustynowicz, Władysław Sapieha, Rybicki, Gniewosz, Roger Łubiński, Edward Simon, Józef Simon, Bobczyński, Borkowski, Wasilewski.“

Rozprawa nad tym wnioskiem była bardzo ożywioną, i głęboko wnikała w rozmaite kwestje szczegółowe, tyczące się budżetu krajowego, tak, iż p. marszałek uczuł się spowodowanym wyrazić podziękowanie inicjatorom tego zebrania, iż dotknęli wcześnie, zaraz na początku sesji tak niezmiernie ważnego przedmiotu, jak gospodarstwo finansowe kraju, co dawniej zazwyczaj dopiero w ostatnich dniach sesji najpobieżniej bywało załatwiane. Mianowicie posłowie Chrzanowski i Hausner, uzasadniając wniosek Koła poselskiego, do którego należą, rozwijali poglądy swoje na sam system traktowania rozmaitych pozycyj budżetowych. W rezultacie zapadła uchwała przychylna myśli wniosku „dzikich“, w złagodzonej stylizacji hr. Ludwika Wodzickiego, a to w tym kierunku, ażeby „ze względu na tegoroczny nieurodzaj“, usuwano z preliminarza te wszystkie wydatki, które tylko bez szkody dla interesów ogólnych usunąć się dadzą.

Intencja wnioskodawców pierwotnych, niepodwyższania dodatków krajowych była bardzo chwalebną. Ale nie rozpatrzyli się w faktycznym stanie rzeczy. Zaszła znaczna pomyłka w preliminarzach poprzednich co do kwot, jakie wpłynąć miały z dodatków krajowych, rozłożonych na ryczałt podatków gruntowych. Obliczono mylnie ten ryczałt, tj. preliminowano go za wysoko. Po przeprowadzeniu reklamacji okazało się jednak, iż do funduszu krajowego wpłynęło w przeszłym i bieżącym roku w tej jednej rubryce o 300.000 złr. mniej niż preliminowano, i również mniej wpłynie w przyszłym roku. Tę pomyłkę w przyszłym budżecie trzeba będzie koniecznie sprostować i podnieść dodatek krajowy, chociażby ani na grosz nie podniesiono wydatków krajowych. I dlatego Koło poselskie odrzuciło wniosek niepodwyższania dodatków krajowych, a uchwaliło jedynie przestrzegać oszczędności.

W ogóle ci posłowie, którzy otrzymali mandaty poselskie z kurji włościańskiej, pragnęliby przed wyborcami swymi wykazać się z korzystnego dla włościan spełniania mandatów poselskich, głównie w sprawach podatków krajowych i z tego powodu przeciwni są podwyższaniu krajowych dodatków.

Nam się jednak zdaje, że o dwa lub trzy centy wyższy lub niższy dodatek krajowy nie wpłynie tyle na podniesienie dobrobytu lub jego upadek między włościanami, jak wpływają innego rodzaju stosunki i ustawy, których potrzebę zmiany podnieśli już włościańscy posłowie tak energicznie na samym początku sesji sejmowej. Jak zniżenie dodatku krajowego w ostatnich dwu latach prawie niespostrzeżone zostało przez włościan, tak niepostrzeżone prawie bywało i podwyższenie. Włościanie narzekają głównie na inne akcydencjonalne wydatki, do których są zniewoleni, na wysokość opłat spadkowych, opłat notarjuszów liczne szarwarki a złe drogi, na wydatki konkurencyjne itp.

* * *

Komitet ściślejszy Koła posłów włościańskich odbył wczoraj dwa długie posiedzenia, na których ogólną przeprowadzono dyskusję nad rozmaitemi zgłoszonemi już postulatami. Przedłożyli mianowicie życzenia w imieniu swoich wyborców pp. hr. Tyszkiewicz, hr. Jan Tarnowski, dr. Zoll, ks. Buchwald, hr. Stanisław Tarnowski ze Śniatynki, hr. Rey, Merunowicz, hr. Mieroszowski, Płaziński i Klucki.

Najczęściej powtarzają się w tych przedłożeniach skargi na notarjuszów, w szczególności zaś na postępowanie spadkowe i sporządzanie t. z. „inwentarzy spadkowych.“ Zaproszony do udziału w obradach komitetu dr. Stanisław Madejski, znakomity znawca stosunków włościańskich, i prawnik odszczególniających się zdolności, chociaż jest notarjuszem, uderzył sam w rdzeń tej kwestji, przygotowując wniosek do sejmu, mający na celu zmianę ustaw sądowniczych co do procedury w sprawach spadkowych i opiekuństwa. Szan. wnioskodawca zastrzegł sobie, ażeby wniosek ten wszedł do Izby z Koła ściślejszego, do którego on należy, mianowicie od klubu środkowego, lecz **wszyscy** posłowie włościańscy bez różnicy stronnictw niezawodnie chętnie będą popierali wniosek tak szlachetnej tendencji, i dotykający jednej z najgłębiej przez ludność odczutej potrzeby.

To zaś charakterystyczne, iż i drugi notarjusz, zasiadający w komitecie, poseł Lenartowicz z Horodenki, z całą siłą przekonania popiera światłe i zacne myśli p. Stanisława Madejskiego — wbrew interesowi materjalnemu notarjuszów! Okoliczność ta nie świadczy w każdym razie na niekorzyść notarjuszów.

Podpisano też wniosek hr. Tyszkiewicza, dotyczący ulg w opłacie taks spadkowych.

Inne żądania dotyczą następujących spraw: zaprowadzenia sądów pokoju, zmiany ustawy o swojszczyźnie, ograniczenia podzielności gruntów, zaprowadzenia nieobdłużalnych ojcowizn, zmiany ustawy drogowej, nadania praktyczniejszego kierunku ustawie polowej, zaprowadzenia trafik solnych, uproszczenia manipulacji przy poborze podatków, zmiany przepisów szupaśniczych, utworzenia rolniczych kolonij karnych, dla powstrzymania demoralizacji szerzonej przez teraźniejsze urządzenie kryminałów, udzielania wiadomości z gospodarstwa w szkołach wiejskich, zmiany ustawy konkurencyjnej i parę spraw lokalnych.

Wybrano podkomitet, złożony z pp. Artura hr. Potockiego, dr. Zolla i Michała Lenartowicza, dla uporządkowania tak obfitego materjału, który niezawodnie jeszcze ogromnie się wzmoże gdy posypią się postulata innych posłów włościańskich.

Oby tylko komisja włościańska nie zabrnęła zbytecznie w formalności, gdyż jej łatwiej niż któremukolwiek innemu z kół sejmowych narazić się na podejrzenie ze strony niecierpliwej opinii publicznej, że robi — *ut aliquid fecisse videatur...*

* * *

Klub „dzikich“ wnosi dziś do sejmu ponownie sprawę decentralizacji zarządów kolejowych; wnioskodawcą jest p. Hausner.

* * *

Wydział krajowy przedłożył sejmowi pomiędzy innemi także i sprawozdanie z czynności swoich celem wprowadzenia w życie Banku krajowego.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 20. września.

(§.) W wyższych regionach polityki europejskiej huczy i grzmi złowrogo, z czego wszyscy wróżą burzę. Na zjazdy w Ischlu i Gastein, jakoteż i na wizyty królów serbskiego, rumuńskiego i hiszpańskiego we Wiedniu, nastąpiła odpowiedź: zjazd w Kopenhadze, dokąd nawet p. Gladstone pospieszył. Koalicji państw środkowo-europejskich grozi koalicja państw północnych, jeśli przez zjazd w duńskiej stolicy nastąpi rzeczywiście zbliżenie się Anglii do Rosji. Równocześnie jednak krążą dość uporczywie pogłoski o mającem nastąpić spotkaniu cara z cesarzem Wilhelmem w Swinemünde, a nawet

---

Z wystawy sztuk pięknych.

II.

Pomiędzy naszem pierwszem, a niniejszem sprawozdaniem z wystawy upłynął kawał czasu. Oczekiwaliśmy dzieł nowych — niestety nie przybyło ich wiele. Wystawa kończy swój suchotniczy żywot, na jaki już w zarodzie była skazaną. Godzi się wszakże wspomnieć o wybitniejszych jeszcze dziełach, które tytuł wystawy „dzieł sztuki“ ratują.

Chełmoński Jan skąpo nas obdarzył, a jednak i za to wdzięczność mu się należy. Mistrz to nie lada, a pod jego pędzlem ożywiają się farby i idą o lepsze z żywą przyrodą. „Zadymka“, którą widzimy w salonie wystawy, nie jest najlepszem dziełem Chełmońskiego, a jednak i z tego płótna nie trudno odgadnąć artystę, pełnego talentu i odrębności.

Każde płótno Chełmońskiego posiada indywidualność, duszę własną, osobisty charakter, jeśli tak rzecz wolno. Artysta umie dziwnie zakląć w szczupłe ramy obrazu siłę ducha, dla której materja jest tylko szatą. Ztąd też mało zważamy na drobne usterki w oddaniu tego lub owego szczegółu — jeśliby się takie zdarzyły — nie więzi nas forma, lecz płyniemy z duchem, który przemawia żywo i potężnie.

Artysta przenosi nas w jeden z tych dni grudniowych, kiedy zadymka hula sobie po polach, a człowiekowi najlepiej w pokoju przy ciepłym kominku. Biada temu, kto w drodze a zadymka go zaskoczy. Często ledwo z duszą się uratuje, a często i legnie na pościeli z śniegu, pierzyną śniegu przykryty. Nad nieszczęsnym lśnią się rano brylanty lodowych igiełek.

Z pośród zamieci śnieżnej widać tylko parę koni dyszących i napół przysypane sanie. Woźnica zdał się na opiekę boską, siłę i instynkt koni, lecz i te nie zdołają już walczyć z rozhukanym żywiołem.

Taką dziką, smutną powieść snujemy przed obrazem Chełmońskiego, a kiedy patrzym na te konie, zda się nam, że one mają duszę i widzą przed sobą śmierć pewną i rzucają w tumany śniegu ostatnie spojrzenie. A trzeba wiedzieć, że konie Chełmońskiego mają zawsze oko pełne siły, wyrazu, indywidualności. Ostatnim wysiłkiem wyprężone muszkuły, wyciągnięte szyje i oczy tych koni wystarczają, ażeby obraz pozostał zawsze w pamięci. Siła wrażenia jakie odnosimy, niech będzie miarą wartości dzieła.

Chełmiński Jan nagina swój talent na wzór Chełmońskiego, lecz mu nie dorównywa. Brak mu tego życia, siły, śmiałości rysunku. Kiedy u tamtego natura sama do nas przemawia, tu widzimy więcej sztukę, nie możemy zapomnieć, że to nie okienko w świat nas wprowadza, lecz obraz mamy przed sobą. „Zima w podróży“ tego artysty ma wiele wdzięku, odznacza sumienną techniką, dobrym kolorytem, lecz się nie może stanąć obok płótna Chełmońskiego. Chełmiński szuka tematów spokojnych, niezakłócających linii rysunku, nie wymagających zbyt wiele oryginalności. Tęż cechę posiada i obraz „Powrót z wesela“, ładne cacko z epoki ubiegłej. Wdzięczny temat obrazów rodzajowych, harmonia układu i kolorytu stanowią zaletę tak tych, jak i innych prac Chełmińskiego. Zbyt subtelne traktowanie szczegółów odejmuje im siły.

Więcej posiadają jej prace Antoniego Piotrowskiego. I ten artysta lubuje się w spokoju; nawet w epizod wojenny umie go wlać, a jednak ma siłę, którą wciela głównie w rysunek i koloryt. W każdem poruszeniu pędzla znać pewność i śmiałość; nigdzie drobiazgowego wypieszczenia, pomimo, że technika nader staranna. Natura u Piotrowskiego wdzięczna, pomimo, że nigdy nie wyszukana, nigdy nie goniąca za efektem — koloryt dostraja się harmonijnie do tematu.

Wszystkie uwagi ogólne, któreśmy powyżej do dzieł Piotrowskiego odnieśli, dadzą się podpisać pod obraz „Z noclegu.“ Pyszna czwórka zda się oddychać i kroczyć zwolna po drodze, a choć chód spokojny, bo do domu nie pilno, to jednak widać, że to konie rasowe, pełne ognia gdy potrzeba i siły. Akcesorja krajobrazowe malowane wybornie. To błotko szarawe, które się snuje przez łąkę podle drogi, to zielonkowate niebo, ta droga spokojna, wszystko jakby żywcem przeniesione na płótno. Dodajmy do tego wielką przejrzystość perspektywy, a będziemy mieli wyobrażenie, jak artysta umie władać farbami i pędzlem.

Zanim przejdziemy do innych obrazów rodzajowych, wspomnimy o krajobrazach, których tym razem niewiele, a przynajmniej takich, o którychby warto obszerniej pomówić.

Pierwszeństwo należy się Romanowi Kochanowskiemu. Dwa obrazy tego artysty, które znajdujemy na wystawie, dają wyobrażenie o kierunku i technice, które ciągle kształci, robiąc postępy, zdobywając artystyczną pewność. A bezwątpienia opanowanie przedmiotu jest rzeczą najważniejszą zarówno u pejsażysty jak i malarza innego rodzaju. Otóż tę zaletę posiada Kochanowski. Ażeby się przekonać o prawdzie tego, dość przypatrzyć się jego „Wschodowi słońca.“ Krajobraz objęty doskonale, ugrupowanie szczegółów artystyczne, nigdzie nie znać wymuszonych efektów, a zato naturalny wdzięk tem silniej przemawia, tem więcej uroku rozlewa. Dopiero w pośród takiej przyrody widzimy, jakim to blaskiem złocą pierwsze promienie słońca najzwyklejsze przedmioty. Prostota ma tu swoją poezję a ma ją silniejszą, aniżeli wszelka sztuka, nieoparta na naturalności. Poezja wieje z każdego kątka, z każdego drzewka, strugi wody, pomimo że artysta w kolorycie był realistą, w szczegółach sumiennie odtworzył naturę.

„Wnętrze lasu“ tegoż artysty jest już o wiele słabszem. Snać potrzebuje Kochanowski więcej wolnej przestrzeni, powietrza, bo mu tu ciasno i kororyt jednostajny wydobyty tonami, nie posiada koniecznej harmonii.

Krajobrazy Henryka Grabińskiego odznaczają się ścisłością kopiowania natury. Mniej dba artysta o wdzięk, o piękno artystyczne. Nagie skały naszych Karpat mają dziwną posępność, smucą, budzą zadumę, lecz brak im najczęściej tego uroku, którego oko potrzebuje koniecznie, ażeby odnieść estetyczne wrażenie. Dlatego to nie można przenosić na płótno każdego widoku, a nieraz godzi się dopomódz naturze i sztuką wydobyć efekta niewidoczne, uśpione. Często posłuży w tym względzie mały zwrot linii, kilka blasków słonecznych. Grabiński jest pod tym względem zbyt sumiennym. Dla prawdy poświęca czasem piękno. Te uwagi nasuwały się nam nieraz, gdyśmy na jego obrazy patrzyli. „Widok z nad Prutu“ i „Skała Kopy w Pieninach“ mają wspomniane wady. Dodać tu jeszcze musimy uwagę o kolorycie Grabińskiego. Artysta nawykł przeważnie do robót kredkowych i nawyknienie to przeniósł do malarstwa olejnego. Ztąd to jego widoki są takie obfite w kolor czarny i szary. Wyglądają one nieraz, jakby podkład rysunku stanowiła kreda czarna, przeglądająca przez powłokę barw. Podnieść musimy poprawność rysunku i sumienne traktowanie martwej natury.

Bolesław Łaszczyński rozkochał się w cudownej zatoce i wybrzeżu Sorrento. I tym ra-

są tacy, którzy wierzą w zjazd trzech cesarzów. Pomiędzy rzekomą koalicją państw północnych a jeszcze problematyczniejszym zjazdem cara z cesarzem niemieckim a względnie i austrjackim, zachodzi tak rażąca sprzeczność, że jeśliby pierwsze miało być czynem dokonanym, drugie wręcz byłoby niemożebnem, lub też jeśliby drugie nastąpiło, o pierwszem na serjo mowy być nie mogło. Jako termin zjazdu cesarzów oznaczają pierwsze dnie przyszłego miesiąca. Do tego więc czasu czekać trzeba, ażeby w tym labiryncie sprzeczności można się zorjentować.

Swoją drogą jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że intryga moskiewska dąży wszelkiemi sposobami do wytworzenia takiej koalicji, chcąc tym sposobem zrównoważyć potrójne czy poczwórne przymierze, którem kieruje żelazna ręka ks. Bismarka, a w razie konfliktu zmniejszyć tym sposobem niebezpieczeństwo zagrażające caratowi.

Dotychczas zachowywała Moskwa w podobnej sytuacji wcale odmienną politykę. Ile razy bowiem ks. Bismark zmarszczył brwi na serjo i groźną wobec caratu i jego zamiarów przybierał postawę, carat padał plackiem przed wszechpotęgą Niemiec i ich sprzymierzeńców, wycofując się na całej linii rozpoczynanych knowań. Wichrzące żywioły panslawistyczne bywały zwykle pierwsze, które przybierając minę pokorną, trąbiły wówczas do odwrotu. I teraz, po zjazdach w Ischlu, Gasteinie i Wiedniu, zdawało się na chwilę, że sprawa w podobny się zakończy sposób, kiedy Katków w swym organie zaczynał schlebiać Niemcom i płaszczyć się przed nimi. Tymczasem przez zjazd w Kopenhadze wzięła cała sprawa inny zupełnie obrót. Polityka moskiewska zdobyła się na namacalny, stanowczy krok. Na groźbę odpowiedziała groźbą, a w tem właśnie leży też wielka doniosłość, zwłaszcza, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, ks. Bismark moskiewskiej groźby się nie ulęknie i moskiewskiego odwrotu naśladować nie będzie.

Tym sposobem staje się wojna teraz o wiele prawdopodobniejszą, aniżeli przed zjazdem w Kopenhadze, chociaż niektórzy politycy sądzą, że północna koalicja może zrównoważyć średnioeuropejską, czego następstwem byłoby utrwalenie pokoju i ogólne rozzbrojenie. Ostatni jednak wręcz przeciwny wniosek, wyciągnięty z danych faktów, ma bardzo mało podstawy logicznej i jest poprostu tylko ekstrawagancją zbyt wybujałej fantazji politycznej, która odrzuca to, co jest prawdopodobnem, a natomiast czepia się nieprawdopodobieństw i niczem nieuzasadnionych nadzwyczajności. Bądź cobądź chwilowe położenie polityczne wytworzyło dla wszelkiego rodzaju przypuszczalnych polityków szerokie pole do popisów, co jednakże długo nie potrwa, gdyż mgłę osłaniającą chwilowo szachownicę polityki europejskiej rozwieją już wkrótce wiatry, pozytywnych danych w jednym lub w drugim kierunku. Musimy przeto zaczekać jeszcze chwilę na znaki, które niebawem muszą się okazać na widnokręgu, na znaki zwiastujące ostatecznie wojnę lub pokój. Wśród mgły chwilowej trudno bowiem pewne stawiać horoskopy.

Obchód dwóchsetnej rocznicy odsieczy Wiednia w Raperswylu.

II.

Posiedzenie w zamku zaczęło się, także przy grzmocie moździerzy o godzinie 2. popołudniu.

W głównej sali muzealnej przy popiersiu Jana Sobieskiego, uwieńczonem laurem, roboty Wiktora Brodzkiego i przez niego z Rzymu nadesłanem, rozłożone były na stole ważniejsze pamiątki po zwycięzkim królu, jakie Muzeum narodowe posiada.

Sala była szczelnie napełnioną. Towarzystwo wzajemnej pomocy emigracji polskiej z Zurychu z swoim prezesem L. Michalskim i sekretarzem J. Lipskim, i Towarzystwo uczącej się młodzieży polskiej w politechnice zurichskiej, przybyły wraz z deputacją od młodzieży węgierskiej.

Posiedzenie zagaił przewodniczący Władysław hr. Plater mową francuską zwróconą do cudzoziemców i mową polską do Polaków.

Następnie przemawiali odpowiedno do okoliczności pp. Attilio Begey, delegat włoski i ziomek nasz Z. Miłkowski, historyk i etnograf T. Duchiński i reprezentanci młodzieży polskiej i węgierskiej. (Mów tych nie możemy przytoczyć dla braku miejsca.)

Posiedzenie w sali zamkowej jako główna część obchodu, zakończone zostało konkludującą mową hr. Platera, wypowiedzianą z pięknym w starcu zapałem.

Wydobywszy z mów wypowiedzianych myśli i poglądy żywotne, wyciągnął z nich wniosek, iż siła wewnętrznego odrodzenia w narodzie wzrasta a z nią postępuje dojrzałość polityczna, która pozwala się spodziewać, iż nie popełnimy żadnego błędu, któryby znowuż cofnął naszą przyszłość. Bądźmy zgodni i jedni, niechaj węzeł miłości braterskiej ciągle się wznawia pomiędzy nami i stójmy wytrwale pod sztandarem niepodległości. Niech żyje Polska!

powtórzyło całe zgromadzenie, Wiktor Zienkowicz podziękował przewodniczącemu, poczem obecni rozeszli się po salach muzealnych oglądać drogocenne pamiątki, zwłaszcza też te, które przypominają Sobieskiego.

O godzinie wpół do szóstej rozpoczął się bankiet.

Obszerna sala w hotelu pod Łabędziem nad jeziorem, przybraną była gustownie w chorągwie narodowe i gałęzie świerkowe. Pomiędzy girlandami bluszczu widniały herby Polski, Litwy i Rusi. W rogach poustawiano drzewa i kwiaty w wazonach. Wielkie zaś popiersie Jana Sobieskiego wychylało się z zieleni jakby z gaju.

Jest ono robotą młodego, bardzo utalentowanego artysty-rzeźbiarza, Stefana Bogdańskiego, obecnego na obchodzie.

Gdy do stołów w podkowę ustawionych zasiedli panowie i panie, muzyka na chórze grać poczęła melodje narodowe. Toasta wnosili hr. Plater, A. Begey, Fr. Duchiński. dr. Henryk Bogdański, ks. A. Krechowiecki, Kannabich, J. Bartkowski i W. Zienkowicz.

Podczas uczty odczytano nadeszłe telegramy, jeden zaś z warszawskich literatów deklamował prześliczny wiersz pani Seweryny Duchińskiej p. t. „Trynmf Jana III pod Wiedniem".

Po bankiecie śpiewała przy towarzyszeniu fortepianu panna Wanda Bartkowska, siostra zaś jej, pani Braun z Genewy, grała „Marsza Sobieskiego".

Jest to ten sam marsz, który grała orkiestra wojskowa armii polskiej Sobieskiego przy powrocie do kraju z wyprawy wiedeńskiej. Autentyczność jego nie ulega żadnej wątpliwości. Karol Mecherzyński wynalazł go pomiędzy papierami biblioteki Jagiellońskiej, — pan J. I. Krzyżanowski ułożył nuty do grania na fortepian, Gebethner zaś wydał go w r. b. w Warszawie.

Marsz ten w wieku zeszłym, a nawet jeszcze w naszem stuleciu, w pierwszej jego połowie był śpiewany po starych dworkach szlacheckich, chatach chłopskich i w koszarach żołnierskich.

Wypisujemy tu pierwsze dwa wiersze, które jedna z naszych znajomych zachowała w pamięci [illegible] marsz [illegible] w jego [illegible] poczynał [illegible]:

Grajcież mi, trąbcież mi, grajcie mi marsz!
Na ramię karabin, do boku pałasz!

Może kto przypomni sobie dalsze słowa tego marsza Sobieskiego, do którego muzyka tak szczęśliwie aż dotąd zachowaną została.

Przy tych dziarskich i wesołych tonach, połączonych z smutnemi jękami płaczu tureckiego, rozeszliśmy się do domów, przeniesieni duchem w te szczęśliwe czasy, w których przed królem polskim błagał o pomoc na klęczkach poseł cesarza niemieckiego, wołając: „Królu ratuj [illegible]" [illegible] prośbę: [illegible]

Nazajutrz d. 13. września w dalszym ciągu obchodu zebraliśmy się w zamku na posiedzenie literackie.

Pomiędzy odczytanemi rozprawami, artykułami i poezjami, wydanemi z powodu dwóchsetnej rocznicy, zajęły nas najwięcej dumy poetów ruskich.

Pierwsza z nich dotąd niedrukowana, nadesłaną została z Wołynia do Raperswylu. Tytuł jej: „Duma o koroli Jani III. Wełykim. W deń 200-litnoji rokowyny Windobońskoji odsiczy". Autorem jej jest mało jeszcze znany poeta wołyński Hnat Jasenczan N—ki, piszący językiem ruskim, jakim mówi lud na Wołyniu.

Druga duma drukowana, nadesłana ze Lwowa, ma tytuł: „Wospomynanie poświaszczenno Joannu III., korolu polskomu, oswobodytelu Widnia od Turków". Autorem jej jest znany zaszczytnie ze swego talentu poetyckiego Jan Guszalewicz.

Obie te dumy, również jak duma Platona Kosteckiego: „W dwusetną rocznicę odsieczy Wiednia", napisana w języku polskim, natchnione myślą wyższą, szlachetną, zrobiły bardzo miłe a podniosłe wrażenie na słuchaczach.

Ten okrzyk, jaki po wysłuchaniu utworów poetów ruskich jednomyślnie wydobył się z tęsknych piersi tułaczy, przesyłamy wam z braterskiem pozdrowieniem do kraju: „Niech żyją poeci ruscy, przewodnicy braterskiej zgody między Rusinami i Polakami!"

Raperswyl d. 16. września 1883.

Obchód jubileuszowy na prowincji.

Sassów. W miasteczku naszem, niegdyś własności króla Jana Sobieskiego, rozpoczęli mieszkańcy obchód uroczystości odsieczy Wiednia licznem zebraniem się i pochodem na solenne nabożeństwo do Podhorzec dnia 8. b. m. i zwiedzenia pamiątek po królu Janie III. w tamtejszym zamku.

Dnia 11. wieczorem na sygnał wystrzałów moździerzowych zajaśniał Sassów, przystrojony w chorągwie o barwach narodowych blaskiem świateł. Przed transparentem króla Jana Sobieskiego, w ratuszu umieszczonym, zgromadzeni mieszkańcy odśpiewali pieśni polskie i ruskie, a muzyka przygrywała utwory narodowe, później odbył się korowód z pochodniami.

Dnia 12. o godzinie 10. rano uroczyste nastąpiło nabożeństwo w rz. kat. kościele i kazaniem, objaśniającem znaczenie tej uroczystości, odsłonięcie tablicy pamiątkowej w kościele wmurowanej, i poświęcenie chorągwi szkolnej. O godzinie 11. nabożeństwo w cerkwi, podczas którego gr. kat. wikary, ks. Kaliński miał piękną przemowę, wskazując, że jak Polacy i Rusini wspólnie pod królem Janem Sobieskim za wiarę i ojczyznę krew przelewając, obcemu narodowi z pomocą pospieszyli i Wiedeń oswobodzili, oby i dziś bratnia miłość i zgoda między synami jednej ziemi zawsze panowała. Po nabożeństwie w cerkwi odbyło się poświęcenie krzyża pamiątkowego przy studni u źródła, z którego król Jan Sobieski za pobytem w Sassowie wedle tradycji zwykle wodę pijał. O godzinie 4. popołudniu przy bardzo licznym udziale publiczności odczyt z dziejów krola Jana III. O godzinie 6. wieczorem nabożeństwo w synagodze przy śpiewie psalmów Dawida przez chór z 8. śpiewaków, z Brodów, się składający, później ognie sztuczne i korowód z pochodniami przy odgłosie muzyki i śpiewach narodowych.

Do świetnego obchodu tej uroczystości narodowej przyczynił się zapał ogólny tutejszych mieszkańców, wzniosły nastrój ducha tak Polaków jak Rusinów, i niczem niezamącona harmonia, miłość i zgoda.

* *

Bircza. Miasteczko nasze jakkolwiek materjalnie ubogie, obchodziło uroczystość jubileuszową.

Dnia 11. września o godz. 9. zrana odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych pod Wiedniem w kościele parafialnym.

Dnia 12. września o godz. 5. rano oznajmił huk strzałów moździerzowych uroczystość, o godzinie 10. rano odbyło się nabożeństwo dziękczynne przy wystrzałach moździerzowych, w czasie nabożeństwa wygłosił ks. Zygmunt piękną mowę, stosowną do uroczystości — izraelici w synagodze także odprawili nabożeństwo i w ogóle do całego obchodu wiele przyczyniali się.

Wieczorem nastąpiła iluminacja całego miasteczka — w szkole ustawiono transparent biust Jana III. rzęsiście oświetlony, muzyka przygrywała do późnej nocy, po hymnie ludowym, różne narodowe pieśni — tak w czasie nabożeństwa jak też i podczas iluminacji strzelano z moździerzy.

* *

Obertyn święcił uroczystość 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla polskiego Jana III. z okazałością, na jaką miasteczko zdobyć się mogło. Dnia 12. b. m. odprawiały się nabożeństwa w obu świątyniach katolickich i w synagodzie. Do ludu przemawiali kapłani. Po nabożeństwie rozdano w szkole 12 par bucików 5 ubrań i 24 metry materji dla ubogiej dziatwy, staraniem Rady szkol. m. z komitetu zakupionych. Dnia 16go, w niedzielę o godz. 4. popołudniu zeszły się obie procesje katolickie i i razem z ludem do 2000 zebranym przy asystencji straży ogniowej wyniesiono i wkopano krzyż pamiątkowy, pod którym p. Neuburg opowiedział ludowi życie Sobieskiego i znaczenie uroczystości.

* *

Jezierna. Miasteczko nasze, które od lat niepamiętnych w błogim spoczywało spokoju, obudziło się nareście z tego letargu, aby obchodzić wraz z innemi miastami naszego kraju wspaniałą uroczystość dwuwiekowej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla polskiego Jana III.

Z przyjemnością musimy podnieść, że staraniem kilku obywateli — bez różnicy wyznania — miasteczko nasze w obchodzie tej uroczystości narodowej nie pozostało w tyle za innemi miastami.

Dnia 11. bm. odprawiono przy udziale licznej ludności w parafii tutejszej nabożeństwo żałobne, w kościele ustawiony był katafalk przyozdobiony wieńcami i kwiatami.

Dnia 12. bm. miasteczko całe przybrało świąteczną postać, na każdym domu powiewały flagi narodowe, sklepy zamknięto a mieszkańcy wystąpili w strojach świątecznych.

O godzinie 9. odprawiono uroczyste nabożeństwo w cerkwi, a o godzinie 10. udali się na uroczystą mszę do kościoła pięknie ozdobionego, gdzie wikary ks. Kostecki w krótkich ale dobitnych słowach skreślił całą doniosłość uroczystości; — następnie wszyscy zgromadzeni udali się do synagogi — staraniem pp. Hirszhorna i J. Rozmarina — wspaniale oświetlonej, wieńcami i napisami (Chwała bohaterowi J. III. S.) prześlicznie ozdobionej, gdzie po odprawionem nabożeństwie dziękczynnem, tutejszy lekarz p. F. Hirszhorn wstąpił na mównicę i w pięknej mowie w języku polskim mianej jasno i dobitnie wyłożył historyczne znaczenie i ważność obchodu uroczystości narodowej, przedstawił sławne czyny bohaterskie Jana III. i dobroć i szlachetność tego króla dla narodu izraelickiego, gościnnie do Polski przyjętego.

Wieczorem nastąpiła rzęsista iluminacja. Najpiękniej iluminowano dwór, dworzec kolejowy i pomieszkanie p. Kajetana Ostaszewskiego gdzie w drzwiach frontowych ustawiony był orzeł polski z napisem J. III. S.

Teatr.

(„Jacuś," komedja w 4 aktach Edwarda Lubowskiego.)

„Miej pieniądze, a choćbyś był głupim jak but, będą ci podchlebiać, będą wynajdywać w tobie nieistniejące przymioty, będą cię szanować, słowem zupełnie inaczej w świecie będziesz uważanym, aniżeli, gdybyś był bez grosza". Słuszność tej, jak świat starej maksymy, skonstatował na sobie Jacuś. Poczciwy, ale głupiutenki chłopak, pomiatany przez społeczeństwo, skoro odziedziczył po dziwaku stryju kroclowy majątek, stał się bożyszczem swego otoczenia. Zaraz znalazł się przyjaciel w osobie cynicznego Morowicza, który zaczął go „oporządzać" baronowa de Cochenille gwałtem narzuca mu swoją córkę Martę, choć uwielbia arystokratyczne formy towarzyskie, a Jacuś jest gburowaty i niezgrabny, całe zaś otoczenie współzawodniczy ze sobą, aby Jacusia wciągnąć w wir hulaszczego życia i obłowić się przy bogatym spadkobiercy. Mamy całą galerję takich miłych gagatków, narysowanych przez autora ostremi rysami, którzy wzajemnie się podkopują, nie wzdrygając się nawet przed podłością, byle dobrać się do kieszeni naiwnego chłopaka. Na nic to się jednak nie przydaje. Jacuś od dziecka kocha piękną Wandzię, naiwne dziewczątko, córkę starego przyjaciela rodziny Gabrylewicza. Intryganci zaplątują się we własne sieci, a w końcu Jacuś wyrwany z niecnego otoczenia, żeni się z Wandą. Na kanwie tego tematu utkał p. Lubowski szereg scen żywych i wesołych, nie dość silnie wprawdzie ze sobą połączonych, ale nie mniej przez to barwnych i zajmujących. Dwa pierwsze akty, stanowiące dyspozycję są słabe, później jednak akcja nabiera ciągłości i życia, a widz opuszcza teatr zadowolony, że mile spędził wieczór.

Figury w „Jacusiu" grzeszą może przesadą, ale nie zapominajmy, że to nie wyższa komedja, tylko farsa, a wybaczymy autorowi usterki co do psychicznego rozwoju charakterów. Jedna tylko rzecz nas razi, a mianowicie, że zbyt czarnych użył kolorów do odmalowania pewnej warstwy naszego społeczeństwa. Oprócz Jacusia, który nie jest także dodatnim typem, inteligencja jego bowiem jest za słabo rozwiniętą, oprócz prostodusznego, ale na drugim planie trzymanego Gabrylewicza, i córeczki jego, parafialnej gąski, wszystkie inne postacie, to zbiór pospolitych łotrów bez czci i sumienności. Moskal Ochsan wprowadzony między nich, pijak i łapownik, wygląda jeszcze najsympatyczniej. Zkąd ten pesymizm? Czy z nami już tak źle zupełnie? Zdaje się, że autor w tym względzie przesadził.

Przedstawienie wczorajsze było wyborne. P. Kwieciński w roli tytułowej, nader trudnej, był przepyszny. a naturalnym swym humorem pobudzał publiczność ciągle do śmiechu. Pysznym Ochsenem był p. Zboiński, który tak pod względem maski, jak mowy i ruchów stworzył całość skończoną; p. Lubicz jako Morowicz imponował cynicznym spokojem, wreszcie p. Zamojski, jak zwykle w rolach starych szlachciców, wywiązał się wybornie ze swego zadania. Panna Stachowiczówna była bardzo miłą Wandą, a niektóre grymasy dziewczęcia znakomicie jej się udały, nakoniec panie: Asspergerowa (baronowa de Cochenille) i Zapolska (Marta) tworzyły dobraną parę, uzupełniającą udałą całość.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22 Września

* **Teatr.** Dzisiaj w sobotę d. 22. września po raz drugi: „Jacuś", kom. w 4. aktach E. Lubowskiego.

Jutro w niedzielę d. 23. września popołudniu o godzinie wpół do 4 „Karnawał w Rzymie", op. kom. w 4 aktach Straussa. Wieczorem o g. 7. po raz szósty: „Odsiecz Wiednia", obraz dramatyczny w 5 a. W. Rapackiego.

W poniedziałek d. 24. września po raz trzeci „Jacuś,"

We wtorek d. 25. września „Lunatyczka", opera Belliniego.

We środę d. 26. września, po raz ósmy: „Fedora", dramat w 4 akt W. Sardou.

We czwartek d. 27. września „Marta," opera Flottowa.

W piątek d. 28. września po raz 1.: „Potępiona," kom. w 4 akt. przez panią S. Olę.

Opera polska miała się już rozpocząć dnia 16. września. Dyrekcja zaangażowała samych polskich śpiewaków i śpiewaczki. I już wszyscy przybyli w pierwszej połowie września do Lwowa, wyjąwszy basisty Zawadzkiego, który zrobił zawód dyrekcji, a bez basa nie można było rozpocząć przedstawień opery. Obecnie zaangażować musiała dyrekcja w miejsce p. Zawadzkiego, Włocha, pana Natale Pozzi, który śpiewa teraz we włoskiej operze w Kopenhadze, i na początku października przybędzie do Lwowa. Tymczasem dawane będą tylko takie opery, w których albo nie potrzeba wcale basowego głosu, albo bas ma małe partje tak, iż je drugorzędnemi, miejscowemi siłami, wypełnić będzie można.

* **Druga recepcja u marszałka p. Zybilkiewicza** odbędzie się jutro. Początek o godzinie pół do dziewiątej.

* **Prof. K. Glaser,** którego niezmiernie życzliwy dla Polaków artykuł, w głównym politycznym organie Słowieńców kraińskich, *Slovenskim Narodzie* umieszczony, niedawno temu podnieśliśmy na czele, bawi we Lwowie. Jest on Słowieńcem, i profesorem w Tryeście; głównym przedmiotem jego studjów jest ogólna lingwistyka porównawcza. Do Lwowa przybył, aby się bliżej zapoznać z językiem polskim, i w krótkim czasie nabył już tyle wprawy, że się wcale nie źle ustnie i pisemnie wyraża. Zakochany w swojej pracy, dał się poznać dopiero po naszem zapytaniu, czy autor owego artykułu mieszka we Lwowie, czy w Lembergskim Tergu w Styrji. Ów bowiem artykuł wzięliśmy z wiedeńskiej *Tribüny*, gdzie był podany jako list „aus Lemberg" a i Lemberski Terg, miasteczko słowieńskie, nazywa się po słowieńsku „Lemberg." — W głównym politycznym organie Słowieńców istryjskich, wychodzącej w Tryeście *Edinost* z d. 17. bm. napotykamy obszerną korespondencję ze Lwowa o tutejszym obchodzie jubileuszu Odsieczy — niezawodnie pióra prof. Glasera. Dziennik ten podaje zarazem obszerny pogląd na historję Odsieczy wiedeńskiej, podnoszący zasługi Sobieskiego i Polaków. Słusznie też autor podnosi, że własne siły cesarza były złożone przeważnie ze Słowian, Czechów, Serbów, Kroatów i Słowieńców, co wziąwszy razem z armią polską wykazuje, że zasługa Niemców w Odsieczy była wcale małą.

* **Kopiec unii lubelskiej.** Przed kilku dniami podaliśmy sprawozdanie JE. dr. Smolki z obrotu funduszów na rzecz kopca Unii lubelskiej. Dziś, po upływie tygodnia czasu, przychodzi nam z ubolewaniem zaznaczyć, iż nader wymowne cyfry, zawarte w sprawozdaniu tem, nie zwróciły niczyjej uwagi, bo w przeciwnym razie — przekonani jesteśmy, iż ci wszyscy, którzy d. 11. sierpnia 1869. r. w 300letnią rocznicę unii lubelskiej, tak żywy brali udział w uczczeniu wiekopomnego aktu, niespotykanego w dziejach żadnego innego narodu, zbudziliby się z kilkunastoletniego letargu, aby z nowym zapałem przyłożyć rękę do uwieńczenia dzieła, co wraz z kopcami Wandy i Kościuszki, miało świadczyć wiekom przyszłym o tradycyjnej żywotności narodu polskiego.

Nie czynimy tu nikomu zarzutu opieszałości lub lekceważenia; przypuszczamy raczej, że rocznica odsieczy wiedeńskiej i otwarcie sesji sejmowej skierowały w inną stronę całą uwagę czytającego ogółu — i dlatego też, bez żadnych już dalszych wniosków, przytaczamy powtórnie końcowe zestawienie z rachunku dr. Smolki; czytelnik sam sobie resztę dośpiewa:

„Od 1. października 1878. r. włącznie po dzień 15. września 1883. zebrano ze składek 3.619 złr. 77 ct.

W tym samym czasie wydałem na potrzeby kopca 14.883 „ 92 „

niedobór 11.264 złr. 15 ct.

Ogółem wydałem od sierpnia r. 1869. po dzień dzisiejszy na potrzeby kopca 24.851 złr. 23 ct.

W tym samym czasie zebrano 7.212 „ 14 „

niedobór 17.639 złr. 9 ct.

pokryłem w całości z własnych funduszów" — kończy dr. Smolka.

Przez lat zatem 14 złożyliśmy wszyscy ogółem *7.212 złr. 14 ct.*, czyli po pięćset z czemś złotych rocznie. Nie mówimy, że to za mało, ale najmniej uprzedzony nie powie, iżby to było za wiele.

Zresztą nie o składki nam idzie. W roku przyszłym upływa piętnaście lat sypania kopca; czyż nie byłby już czas zakończyć to dzieło i na dzień 11. sierpnia 1884 zebrać się znowu we Lwowie, i zjednoczonemi dłońmi rzucić ostatnią, szczytową garść ziemi ojczystej na jedyny dziś w całej Polsce pomnik zjednoczenia dwóch bratnich narodów?

* **Żółkiewska ulica** przedstawia szczególnie w dnie targowe straszny chaos. Wozów załadowanych włościańskich co niemiara, a ile razy chłopek biedny otrzyma od fiakra po plecach lub i twarzy biczem, tego nikt nie policzy. Już nieraz domagaliśmy się, aby ulicą Żółkiewską przepuszczano jedynie powózki z osobami, dla wozów zaś ładownych przeznaczyć inną drogę, — lecz jak inne wołania w kierunku ulepszenia naszych stosunków, tak i to pozostało dotąd bez skutku. I zdaje się, że niedogodności komunikacyjne na powyższej ulicy pozostaną tak długo, aż nie zajdzie jaki nieszczęśliwy wypadek i tramwaj lub inny wehikuł nie najedzie na jaki wóz i kilku ludziom połamią nogi i ręce.

Ale najbardziej przyczynia się do fatalnej jazdy na powyższej ulicy zła droga, której brukowanie od lat wielu zostało uchwalone, lecz dzięki nieudolności administracji gminnej dotąd pozostało li na papierze. I znowu nastąpi słotna jesień, a później roztopy, a utrudnienie komunikacyjne i nadal będzie istną plagą dla przejeżdżających tamtędy. Czyżby skrzętniejsza administracja nie mogła postarać się o materjał na bruk aby już raz przecie wziąć się do dzieła i wykonać uchwałę zapadłą przez 3 kadencje Rady. *Quousque tandem?*

— **Z Towarzystwa gimn. „Sokół".** Ostatnią prawdopodobnie w roku tym wspólną wycieczkę, urządzamy dla członków naszego Towarz. dnia 29. b. m. do Krasiczyna.

Prosimy o spieszne zgłaszanie się (najpóźniej do 24. bm: w kancelarji Towarzystwa, ulica Kurkowa L. 7).

* **Zatwierdzenie wyroku.** Wskutek orzeczenia krakowskiego sądu przysięgłych skazał, jak wiadomo, tamtejszy sąd krajowy dla spraw karnych p. K. Jahna, smutnej pamięci redaktora pisma socjalistycznego *Ludzkość*, na lat 5 więzienia za oszustwo. Przeciw wyrokowi temu wniósł oskarżony zażalenie nieważności. Trybunał kasacyjny w Wiedniu zatwierdził jednak wyrok w całej jego rozciągłości.

* **P. Stanisław Barcewicz,** sławny skrzypek polski przybędzie w październiku do Lwowa i wystąpi u nas w kilku koncertach. Krytycy niemieccy z Lipska i Berlina stawiają p. Barcewicza na równi z pierwszorzędnymi wirtuozami.

M. Dengremont, znakomity skrzypek szkoły francuskiej z Brazylii, wystąpi również w październiku w dwóch koncertach. Panu Dengremont towarzyszy wyborny pianista Leitert.

† **Na cmentarzu** w Krakowie we czwartek złożono zwłoki ś. p. Marji z Zarańskich Wilkoszewskiej, zmarłej w dniu 19 b. m. w 71 roku życia. Zmarła używała w mieście naszem powszechnej czci, jako jedna z najzacniejszych obywatelek. — Kto zna Kraków z wypadków r. 1863, ten pamięta dobrze do jakich ofiar zdolną była ś. p. Wilkoszewska i jak szczytnego poświęcenia i miłości kraju złożyła dowody. Ciężką pracą zarobiony majątek złożyła ona w większej części na ołtarzu ojczyzny, a czynny swój udział w komitecie kobiecym okupiła czteromiesięcznem więzieniem.

Lecz nietylko w owych pamiętnych latach, ale przez ciąg całego życia ś. p. Wilkoszewska była wzorową Polką i obywatelką. Zakład jej krawiecki szerokiego używał rozgłosu wśród eleganckiego świata, ale stokroć większego współczucia jej dla niedoli i miłosierdzia dla biednych. Cześć jej pamięci!

Licznem zebraniem w oddaniu jej ostatniej posługi uczciła dziś publiczność cnoty zmarłej polskiej matrony. Niech jej lekką będzie ziemia ojczysta. (*Ref.*)

† **Stanisław Konarzewski,** były sierżant wojsk Napoleona I. zmarł w Warszawie. Stary wojak brał udział w kampanii r. 1812] a przy przeprawie przez Berezynę otrzymał ranę i wzięty został do niewoli.

* **Zwłoki Turgieniewa** będą przywiezione do Petersburga około 2 października. Miejsce na grobowiec znalazło się w pobliżu pomnika Bielińskiego, odpowiednie zlecenia, w myśl ostatniej woli zmarłego, poczyniono niezwłocznie. Do Wierzbołowa zwłoki odprowadzą krewni Turgieniewa zamieszkali w Paryżu. Dworzec drogi północnej ma być ubrany żałobnie. W procesji wezmą udział wybitniejsi literaci i uczeni paryscy. Mowę wygłosi p. Renan. Dawniejsi włościanie Turgieniewa zakupili mszę żałobną i wysyłają wieniec na trumnę autora „Opowiadań myśliwca".

* **Rzadka ofiarność.** Z koncertu, danego na rzecz teatru poznańskiego przez p. Józefinę Reszkównę w Krakowie, dochód czysty wynosi przeszło tysiąc guldenów; artystka ta chcąc teatrowi poznańskiemu przyjść jeszcze w pomoc, przyrzekła przybyć tam w końcu października i dać dwa koncerta na rzecz tegoż teatru.

* **Gazeta augsburgska** donosi o powodzeniu prac Jana Greima, znajdujących się na wystawie mnichowskiej. Jan Grejm, syn fotografa z Kamieńca, kształcił się w akademii petersburgskiej, gdzie pozyskał kilka odznaczeń. Jest on malarzem przeważnie religijnym. Jego utwór ostatni „Na Golgocie", obudził powszechne zajęcie.

* **Turniej szachowy** ma się odbyć w Warszawie w połowie listopada r. b. W turnieju tym, oprócz krajowych szachistów, wezmą udział zaproszeni z za granicy szermierze. Program turnieju, oraz wysokość nagród, niebawem będą ogłoszone.

* **Wypadki.** Dnia 11. b. m w nocy, na kolei żelaznej w Kawenczynie pod Dębicą, pociąg przejechał trzy konie, które dla braku dozoru chodziły po torze. Zarządzono w tej sprawie dochodzenie sądowo-karne.

Zamiast dzika, na którego się wybrał włościanin z Mokietyniec, w powiecie kołomyjskim, Wasyl Kozlan, zastrzelił przypadkiem towarzysza swojego, Mikołaja Pihulaka z Ispasa. Kozlan pociągnięty został do odpowiedzialności.

Orkan d. 8. b. m. nawiedził gminę powiatu buczackiego Hubin, gdzie obalił i rozniósł stajnię dworską, przyczem pięć krów zostało zabitych. — W tymże czasie w gminie Kościelnikach piorun spalił chatę włościańską, nie uszkodził jednak nikogo.

Zwłoki mężczyzny, w którym poznano 20-letniego Wojciecha Klimczaka, znaleziono d. 16. b. m. rano na ulicy w Jeleśni, w powiecie żywieckim. Z dochodzenia okazało się, iż Klimczak poprzedniego wieczora opił się w towarzystwie kilku innych włościan i że upadłszy na ulicy, pozostawiony

---

zem dał nam mały widok z tego uroczego wybrzeża. Widok to ciaśniejszy aniżeli dawniejszy, lecz równie piękny, boć i sam przedmiot nie potrzebuje dodatków artystycznej fantazji. Artysta umie go odczuć i przenieść na płótno. Włoskie niebo i nieporównanej barwy fale morza oddane udatnie, a traktowanie przedmiotu w ogólnym zarysie i technice bardzo staranne.

Wracając do obrazów rodzajowych, należy się uwaga przedewszystkiem Antoniemu Gramatyce. „Z kościoła" jest dziełem skończonem. Artystyczny spokój, który cechuje prace tego malarza i tu opanował przedmiot. Myśl głęboka, poważna wieje z każdego szczegółu, technika wytworna, staranna podnosi ogólne wrażenie. Zalety jej widzimy zarówno w akcesorjach, jak i wykonanie jedynej figury, mieszczki wracającej z domu modlitwy. Wpatrując się w oblicze tej kobiety, rozumiemy wartość jej modłów, odczuwamy uroczystość tej chwili, która następuje po szczerej rozmowie z Bogiem. Obraz ten prawdziwie do pereł naszej wystawy zaliczyć wypada.

T. Aksentowicz, którego studja zapowiadały dzielnego artystę, przysłał obraz sprawiający nader miłe wrażenie. Jest to jedna z tych scen, jakie co krok spotykamy w nadmorskich kąpielach. Artysta umiał doskonale schwycić sposób malarzy francuskich i dał nam cacko tak piękne, że mu go szczerze można powinszować. Nad brzegiem morza używa liczne towarzystwo miłej siesty, nie myśląc o niczem, a mówiąc o wszystkiem. Grupy w głębi naszkicowane lekko, morze, niebo i brzeg kamienisty rzucone śmiało, a na pierwszym planie widzimy dwie śliczne Paryżanki, które zda się zrodziły się do takiej siesty i swobodnej konwersacji. Figurki, główki i twarzyczki tych pięknych Francuzek narysowane są tak wdzięcznie, że im się dość napatrzeć nie można.

Na takie pochwały nie zdobylibyśmy się dla „Paryżanki" St. Reichana. Za to jego „Une histoire piquante" jest cackiem wytwornem i doskonałem. Rysunek figur i salonowych akcesorjów — śmiały i lekki — całość pełna wdzięku.

O akwarelach Kossaka chyba mówić nie potrzebujemy. „Pułaski pod Barem". (Możeby się autor katalogu nauczył pisać Pułaski a nie Puławski) „Dąbrowski na czele legionów" i „Pasek pod Parkanami" są nieodrodnemi dziećmi mistrza, co umiał stworzyć na kartonie tła dzielnych bohaterów i tak piękne konie.

W ubogim dziale rzeźb najpierwsze miejsce zajmuje C. Godebskiego biust J. I. Kraszewskiego. Nie mówiąc już o artystycznem wykonaniu wspomniemy tylko, że zaklęcie ducha i wyrazu w martwą glinę jest mistrzowskie. (Dla tych, którzy wystawy nie oglądali, lub oglądać nie mogli dodajemy, że nieznane rączki złożyły pod biustem wieniec z wawrzynu z wstęgą, na której złocą się słowa: „Męczennikowi, dziewice polskie").

Z pośród innych dzieł odznacza się Piotra Kozakiewicza „Chrystus konający" drobna, lecz piękna rzeźba.

Staranne są też Bełtowskiego kopie z Michała Anioła „Dzień" i „Noc".

został przez nich bez wszelkiej pomocy. W wypadku tym toczy się śledztwo karne.

* **Dekoracja.** Cesarz pozwolił radcy legacyjnemu, hr. Agenorowi Gołuchowskiemu, nosić krzyż oficerski *de l' Instruction publique.*

* **Mianowania.** Sekretarze dyrekcji skarbowej, Antoni Boryslkiewicz, Marceli Madejewski i komisarz skarbowy Jan Czapliński, mianowani zostali radcami skarbowymi w okręgu galicyjsk. dyrekcji skarbu.

* **Przywilej.** Przedlitawskie ministerstwo handlu i węgierskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliły Edmundowi Schmeji, fabrykantowi maszyn w Białej, wyłączny przywilej na przeciąg jednego roku na młyn do wytwarzania wszelkich mącznych wyrobów. (*Universalmühle*).

* **Dla rodziny nieszczęśliwej S.** we Lwowie przy ul. Mularskiej l. 4, p. Stanisław L. w Stanisławowie 1 złr.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności od 23. września: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** w niedzielę: św. Tekli; — św. Fteodory. — W poniedziałek: św. Gerarda b.; — św. Awtemona.

* **Wiadomości policyjne** z d. 21. września: Skradziono p. Markowi wielkiego psa szarej maści z białym znakiem na piersiach, rasy doggów.

Pani W. H. zgubiła złoty wisiorek z brylantami.

Przytrzymano Wiktorję Drelichowską z parą butów a Marję Rubaj z dwiema poduszkami.

Zajęte w podejrzanem posiadaniu będący srebrny widelec znaczony A. B., srebrny nóż z wizerunkiem na trzonku, dziesięć par nowych pończoch znaczonych lit. D. W. i chusteczki do nosa znaczone lit. L. S., W. K., J. O., J. S., P. L.

— **Mazana pod Lwowem** d. 21. września. Stojące tu chwilowo dwa szwadrony ułanów [illegible] w [illegible] sposób 55. pułk, który tędy wczoraj wieczór do Bobrki odjechał.

Ułani po obu stronach toru kolejowego [illegible] na kilkaset sążni gęsto jeden obok drugiego ustawieni, ze strzelbami, kilkoma nabojami i z pochodniami ze słomy na drążkach, oczekiwali nadejścia pociągu.

Gdy około godziny ósmej świst lokomotywy zbliżenie się pociągu do stacji zapowiedział, zapłonęły naraz wszystkie pochodnie, a salwy karabinowe grzmiały raz po raz. Przy samym wjeździe do stacji paliły się beczki smolne. Z wszystkich piersi zagrzmiało potężne hurra, a pociąg zwolniwszy biegu, przejechał przez to morze ognia i światła, przedstawiając widok tak niezwykły, że nie prędko się go zapomni.

— **Z pod Gródka.** W naszej okolicy wieś gmina Dobrostany już od lat kilku pozostaje w sporze i nie chce wybrać ani przełożonego ani członków Rady gminnej. Mimo wszelkich zabiegów nie dała się ona odwieść od swego zaślepienia, choć musi dobrze opłacać nadanego jej wójta. W ten sam sposób postępowała dawniej i gmina Kamienobród, [illegible] zwierzchność gminną i Radę a dzisiaj widać już jej postęp, tem więcej, że od kilku miesięcy ma plebana ks. Bazylego Krynickiego, który swojem postępowaniem zjednał sobie [illegible] dowiedział [illegible] siebie i oto po krótkiej przemowie zrobił, iż P. D. po 18 latach zawarł dnia 16. września b. r. ślub. Wyda się to może śmiesznem, ale w rzeczy samej jest to dowodem, jak wiele może zrobić nasze duchowieństwo, jeżeli tylko szczerze i gorliwie pracuje nad powierzonemi sobie owieczkami.

Zwracamy się do władzy duchownej, prosząc ze względu, że ks. B. K. z Kamienobrodu ma wzięcie u ludu i zjednał sobie serca tegoż, pozwoliła temu kapłanowi wpływać niejako na mieszkańców Dobrostan, a może byłby tak szczęśliwy złagodzić ich umysły i odwieść ich od zaślepienia.

— **Na Pobiedonoscewa** skomponowano następujący humorystyczny wierszyk:

Pobiedonoscew dla synoda,
Biedonoscew dla naroda,
Donoscew dla cara,
Rogonoscew dla siebja.

Co znaczy:

Zwycięzca dla synodu,
Zwiastun biedy dla narodu,
Donosiciel dla cara,
Dla siebie noszący rogi.

Sprawozdanie sejmowe.

V. posiedzenie dnia 22. września.

Początek o godzinie 11. min. 35.

Galerje szczupło obsadzone. W loży koło dziennikarzy zajął miejsce b. ksiądz Naumowicz.

Spis petycyj jest następujący:

Nauczyciele gimnazjum IV. we Lwowie o polepszenie stanowiska nauczycieli szkół średnich.

Grono nauczycieli gimnazjum św. Anny w Krakowie o polepszenie stanowiska nauczycieli szkół średnich.

Nauczyciele gimnazjum Bocheńskiego j. w.

Wydział pow. Podhajecki o autentyczną interpelację końcowego ustępu §. 12. ust. drog.

Gmina i wł. dóbr Sapowa Józef Ochocki o wyłączenie jej z starostwa w Podhajcach a wcielenie do okręgu starostwa w Buczaczu.

Dr. Alfons Małdziński i 18 towarzyszy o pozostawienie c. k. sądu pow. w Krynicy.

Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie o przyznanie każdoczesnemu rektorowi głosu wirylnego w sejmie.

Alojzy Kapoński, nauczyciel, o policzenie gminy Szerzyny do 3. klasy pod względem płacy nauczycielskiej.

Teofila Zielińska o dalsze subwencjonowanie szkoły sztucznych kwiatów.

Przełożona klasztoru pp. Klarysek w Starym Sączu o subwencję na utrzymanie szkoły.

Jan Topolnicki o dodatek do systemizowanego daru z łaski dla sierót po śp. Karolu Iwanickim byłym urzędniku Wydz. kraj.

Gminy Wola Raniżowska, Raniżowa, Staniszewskie, Mazury i Wilcza Wola o zmianę ustawy szkolnej.

Dyrekcja ochronek chrześcijańskich o subwencję.

Ks. Adolf Wasilewski, o zapomogę na wewnętrzną restaurację cerkwi św. Piotra i Pawła we Lwowie.

Stanisław Rejchan, artysta-malarz, o subwencję celem kształcenia się za granicą.

Atanazy Skrebyczowicz Sielecki, były nauczyciel, o zapomogę.

Krakowska Izba handlowa przem., o przeniesienie zarządów kolejowych do kraju.

Włodzimierz Trybowski, nauczyciel, o zapomogę.

Teofil Łucki, kupiec, w przedmiocie budowy drogi krajowej ze Skrzelnik do Firlejowa.

Błażej Druciak, nauczyciel, o podwyższenie mu płacy.

Grzegorz Wrzeciona, redaktor gazety szkolnej ruskiej, o subwencję.

Rozalia Piotrowska, wdowa po dyetarjuszu Wydziału krajowego, o udzielenie daru z łaski.

Komisja petycyjna ukonstytuowała się, wybierając p. Golejewskiego przewodniczącym, Lenartowicza zastępcą, sekretarzem Łukasiewicza i Bereznickiego.

Komisja drogowa wybrała przewodniczącym p. Męcińskiego, zastępcą Starowiejskiego, sekretarzem Gnoińskiego.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych. Poruczono je komisji budżetowej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach spełnionych celem wprowadzenia w życie banku krajowego, przekazano osobnej wybrać się mającej komisji bankowej z 7 członków.

Następiło dalsze sprawdzenie wyborów. Referat dotyczący wyboru p. Włod. Łozińskiego w okręgu Turka-Borynia objął już i wniesiony na drugiem posiedzeniu sejmowem protest 38 wyborców tamtejszych. Zarzut na pierwszy rzut oka, wszystkie podpisy na proteście pochodzą z jednej ręki — piszącego, chociaż jest między nimi 13 [illegible] głosowało na p. Łozińskiego. Mimo oczywistego jednak podrobienia protestu, Wydział krajowy wszystkie w wątpliwość podane głosy odliczył p. Łozińskiemu, lecz pomimo tego jeszcze pozostała mu większość 10 głosów, wnosi uznanie wyboru za ważne.

P. Antoniewicz występuje przeciwko temu wnioskowi, deklamując same tylko ogólniki wśród gwaru Izby, i wnosi odroczenie weryfikacji tudzież wytoczenie śledztwa.

Chociaż wniosek ten nie został poparty, bo tylko 6 rąk podniosło się za nim, zabierali głos przeciwko niemu pp. Męciński i Gros, a ks. Sieczyński popierając Antoniewicza, prawił o przekupstwach i niemieckiej agitacji żydów. Dyskusja przybrała nawet dość drażliwy ton, gdy p. Gros obu oponentom zarzucił wręcz kłamstwa i bezczelność twierdzeń, jakoby jakiś żyd w ornacie księżym agitował za p. Łozińskim.

Pp. Zurowski i sprawozdawca Pietruski odparli do reszty uwagi przeciwników, i wybór został uznany za ważny.

Po sprawozdaniu o wyborze hr. Alfreda Potockiego w okręgu podhajeckim, zabrał głos p. Romańczuk, i w odpowiedzi ks. Sapieże tudzież hr. Golejewskiemu, którzy przemawiali na 3. posiedzeniu, dowodził że komitet Rady ruskiej był tak samo krajowym, jak polski. Uwiadomił dalej, że Rusini cofnęli protesta wniesione przeciwko temu wyborowi, bo hr. Potocki jest mężem zaufania całego kraju, i szkoda, że przed wyborem nie było wspólnego porozumienia wszystkich wyborców, aby jednogłośnie na niego głosować. W końcu puścił się p. profesor na fiukty „kwestji" ruskiej, i dopominał się załatwienia, zarzucając Polakom, iż jak struś chowają głowę przed nią.

Żądał, aby Polacy nie wyzyskiwali swojego stanowiska przeważnego, przystawali do zgody szczerze, bez ukrytych myśli — a „ręczę że się pojednamy". Dalej rozbierał postępowanie rządu przy wyborach, i zarzucał, że wszyscy kandydaci polscy w mniejszych posiadłościach byli właściwie kandydatami rządowymi, a rząd występował systematycznie przeciwko Rusinom, mając do nich uprzedzenie na podstawie fałszywych informacyj starościńskich. Żądał tedy zmiany takiego postępowania, i prosił o „wyrozumienie", z czego przyjdzie „porozumienie".

Odpowiedział mu ks. Roman Czartoryski. Dotykając zarzutów niemieckich, czynionych Polakom, iż uciskają Rusinów, przytoczył, co Polacy Wielkopolski na to odpowiadają Niemcom. Oto: Dajcie nam pod względem językowym to, co mają Rusini w Galicji — a nie będzie mowy o ucisku.

P. Golejewski wracając do kwestji kandydatów centralnego komitetu polskiego, napomknął, że komitet ten nie mógł przecież popierać moskalofilów.

Wreszcie ks. Jerzy Czartoryski podejmując ofertę pojednawczą prof. Romańczuka, rzekł: Bądźcie panowie pewni — że w razie jakiegoś konkretnego przedłożenia, u niektórych posłów, do których się zaliczam, znajdziecie równie pojednawcze usposobienie (brawo).

Bez dyskusji sprawdzono potem wybór pp. Antoniewicza, Kluckiego, Łukasiewicza i Hoppena. Po odebraniu przyrzeczenia poselskiego od nich, na wniosek hr. Badeniego Wład, pozwoliła Izba o koncesjach na myta itp. referować ustnie, jakto zawsze bywa.

Przed zamknięciem posiedzenia odczytano dwa wnioski poselskie.

1) P. Hausner wnosi ponowienie rezolucji do rządu, aby zarząd kolei Transwersalnej znajdował się w kraju.

2) P. Merunowicz zaś domaga się ponownie regulacji stosunków wyznaniowych żydowskich.

Koniec posiedzenia o godz. 1¼. Następne w poniedziałek. Na porządku dziennym kilka drobiazgów i wybór dwóch komisyj: górniczej i bankowej.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Zawieszenie manewrów w Kongresówce trwało tylko 24 godzin. Dnia 18. bm. znowu wydano rozkaz, naznaczający manewra wojsk na dzień następny. Akcja rozpocznie się w niedzielę, poczem wojska powrócą do koszar.

Jenerał Hurko trzyma się odmiennej od swoich poprzedników taktyki rewidowania armii. Dawniej bowiem wszelkie rewie odbywały się według z góry nakreślonego planu, tak iż wojsko było niejako uprzedzone o terminie przybycia głównodowodzącego. Hurko system ten zmienił. Przybywa do obozu niespodzianie, lustruje wojsko i wraca. Nikt nigdy nie wie, jakie jenerał ma plany. A plany te są zawsze wykonywane z gorączkowym pospiechem, tak iż znać, że kieruje niemi ręka energiczna. Dotychczasowa też działalność Hurki w zupełności potwierdza dobrą o nim opinię jako o jenerale.

* * *

Rząd moskiewski rozkazał kapitanom wszystkich statków kupieckich na Czarnem morzu, aby otrzymawszy zawiadomienie, w ośm dni statki mieli gotowe do ładowania w oznaczonych portach. Oczywiście chodzi rządowi o wojsko, amunicję i zapasy żywności. Nie wolno też już teraz żadnemu statkowi wypłynąć na pełne morze bez zameldowania się u odnośnych władz portowych.

Jest to w każdym razie fakt, nie wróżący wcale pokoju.

* * *

Z Petersburga donoszą, że wielkie wrażenie wywarło tam samobójstwo jednego z szambelanów carskich. Jako przyczynę samobójstwa podają moskiewskie gazety rozstrój umysłu, spowodowany ciężką chorobą. Faktyczny stan rzeczy jest atoli następujący:

Od dłuższego czasu znachodzili car i carowa w apartamentach swoich liczne kopie nihilistycznych proklamacyj, najściślejsze jednakże poszukiwania nie zdołały wykryć winnego. Wyśledziła go dopiero caryca w sposób przypadkowy. Wszedłszy niedawno do swego budoaru, ujrzała ku ogromnemu swemu przerażeniu wspomnianego szambelana, w podejrzany sposób manipulującego około jej stolika do pisania. Ochłonąwszy niebawem z przestrachu, zapytała go. co robi w jej pokoju. Nagłem jednak wejściem carycy skonfundowany szambelan, zamiast czemkolwiek upozorować swoją obecność, wyjął z kieszeni proklamację, którą zamierzał wsunąć do jej biurka. Carowa nie tracąc przytomności, wydała natychmiast polecenie zrewidowania szambelana, przyczem znaleziono znaczną ilość proklamacyj nihilistycznych:

Nieszczęśliwemu rozkazano oddalić się niezwłocznie. Udał on się też do swego pokoju, gdzie wystrzałem z pistoletu odebrał sobie życie, unikając tym sposobem czekającego go nieochybnie stryczka. Ze strony władz przedsięwzięto wszelkie środki, aby właściwą przyczynę samobójstwa zatrzymać w tajemnicy.

* * *

Wiedeń d. 22. września. (Pryw.) Tutejszy polski komitet dla obchodu jubileuszu Odsieczy wiedeńskiej wyprawił wczoraj ucztę na cześć swego wiceprezesa, p. Millera, podczas którego podniósł p. Czyżewicz projekt założenia kasyna polskiego we Wiedniu.

Paryż d. 22. września. (Pryw.) Na zebraniu legitymistów obwołano hrabiego Paryża królem.

Berlin d. 22. września. (Pryw.) *Nordd. Allg. Ztg.* uderza wcale namiętnie na *Timesa* a względnie na Anglię.

Belgrad d. 22. września. (Pryw.) Król serbski odroczył decyzję względem dymisji gabinetu aż do swego powrotu.

Zagrzeb d. 21. września. Dwie kompanie piechoty wysłano do Farkasewaczu. Wykłady na uniwersytecie rozpoczną się jak zwykle w październiku.

Homburg d. 21. września: Cesarz Wilhelm, królowie: hiszpański, serbski i saski, następca tronu z małżonką, książę Walii i inni książęta udali się przed południem na pole musztry, oglądnęli 11 korpus armji ustawiony w dwóch liniach bojowych, poczem wojsko defilowało. Niektórzy książęta sami prowadzili swoje pułki. Cesarz i książęta powrócili o godz. 1szej do Hamburga.

Londyn d. 21. września. *Pall Mall Gazette* dowiaduje się, że podróż Gladstona do Kopenhagi nie miała nic wspólnego z kwestjami międzynarodowej polityki.

Homburg d. 21. września: Po południu odbył się w trzech salach „kurhauzu" objad galowy na 360 nakryć, na którym obecni byli: cesarz, królowie i książęta.

Przyjechali d. 22. września 1883.

Hotel ORŁA: J. br. Romaszkan z Horodenki, K. Winnicki z Turady, J. i E. Schnurpfeil z Gródka,

Hotel LANGA: L. Silberstein z Berlina, K. Kobler, A. Jung, M. Tepner z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI: L. Węgliński z Krakowa, F. Kubicki z Brzeska, I. Ruszczycki z Podwołoczysk, O. Mikocki z Gródka, K. Acht z Przemyślan.

Hotel ANGIELSKI: A. Żółkiewski z Ukrainy, A. Łucki z Sarn, E. Tabora z Bukowiny, A. Biesiadzki z Niska, F. Borysikiewicz z Białoboźnicy.

Hotel KRAKOWSKI: J. Krekjarto ze Stanisławowa, B. Przecławski z Białejcerkwi, I. Sędzimir z Krakowa, I. Kwiatkowski z Przemyśla, I. Pytlik z Jaworowa.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 58 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 20 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 5 min 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 22. września 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	290 —	293 50
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	166 25	169 95
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	288 —	293 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	250 —	255 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:			
Tow. kred. galic	5 prc. w. a.	98 90	99 90
„ „ „	4 „ „	89 50	90 50
„ „ „	5 „ okres	98 90	99 90
„ „ „	4 „ „	86 50	87 50
Banku hyp. galic.	6 „ „	101 80	102 80
„ „ „	5 „ „	97 60	98 60
„ „ „	5 „ „	100 50	101 50
Listy dłużne g. z. kr. wł.	6 pr.	101 —	102 50
„ „ „ „	5 „	93 —	95 —

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 50	99 50
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 40	102 50

5. Losy.

Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —

6. Monety.

Dukat holenderski	5.58	5.69
Dukat cesarski	5.61	5.71
Napoleondor	9.46	9.56
Półimperjał rosyjski	9.77	9.87
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16¾	1.18¾
100 marek niemieckich	58.40	59.10
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 22. września 1883. godzina 1. minut 35 po południu.

Alpiny	61.50	Węg. akcje kr.	293.75
Anglo-Austr.	109 50	Unionsbank	112.—
Kolej Kar. Lud.	291.50	Nordbahn	267.75
Kolej Połud.	152.40	Kolej Alföld.	168.25
Kolej pańs. Elżb.	319.75	Kolej lw.-czern	167.—
Węg. Nordostb.	156.50	Wied. Comunal	125.—
Węg. obl. p. sł	97.—	Elbetal.	210.30
Kolej siedmiogr.	109.40	Losy tureckie	24 25
Zł. rent. węg. 4%	87.47	Bankverein.	106.50
Ros. rubel. pap.	1.18¼	Losy węgier.	113.25
Galic. indemn.	98.75	Marki niemi	— —

Usposobienie: ciche.

Wiedeń, dnia 22. września godzina 10 min. 25 przed południem

Akcje kredyt.	293.90	Anglo-austrj.	109.—
Kolej Kar. Lud.	291.50	Kolej połudn.	152 60
Unionsbank	112.25	Napoleondor	9.51 —
Rossyj. bankn.	1.18½	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 21. września godzina 4 minut 50 po południu

Rosyjsk. bankn.	202.—	Akcje kredyt.	503.50
Lombardy	262.—	Galicyjskie	125.—
Kolej rumuń.	—.—	Austr. bank.	170.85

Echo muzyczne i teatralne

Tygodnik poświęcony teatrowi, muzyce, sztukom pięknym i literaturze dramatycznej
z illustracjami,

wychodzić zacznie w Warszawie z dniem 1. października 1883 r. przy współudziale najcelniejszych sił literackich polskich i zagranicznych i pomieszczać będzie:

Życiorysy artystów z portretami, rozprawy z dziedziny estetycznej, sprawozdania z powszechnego ruchu artystycznego, artykuły w kwestjach żywotnych sztuki i literatury dramatycznej, nowelle, utwory dramatyczne, poezje, illustracje grup scenicznych, oraz „utwory muzyczne polskich i zagranicznych kompozytorów".

Bezpłatny dodatek muzyczny

dołączany co 2 tygodnie składać się będzie z dwóch arkuszy oryginalnych kompozycyj na fortepian i do śpiewu, kompozytorów polskich i zagranicznych.

Cena takiego dodatku w składzie księgarskim wynosić będzie *kop. 40*, tym sposobem sam tylko dodatek bezpłatny utworzy z końcem roku wartość *rs 10 kop. 40.*

Cena prenumeraty:

	w Warszawie, na prow. i w ces.		w Austrji	w Niemcz.
kwart.	rs. 2,	rs. 2 kop. 50,	złr. 3,	mar. 5,
półroc.	„ 4,	„ 5 „ —	„ 6,	„ 10,
rocznie	„ 8,	„ 10 „ —	„ 12,	„ 20,

łącznie z doręczaniem do domów lub z przesyłką poczt.

Adres redakcji i ekspedycji: Warszawa, Senatorska, l. 18, przy biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Wiedeń 20. września.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

	płacą	żądają
Renty austr. w bank. 5 prc.	8 40	78 5[illegible]
„ „ w srebrze 5 „	8 70	78 85
1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	1[illegible]0 —	120 50
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	1[illegible]2 75	133 25
1860 „ 100 „ „ „	1[illegible] 50	139 —
1864 „ 100 „ „ „	67 75	68 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)

Galicyjskie [illegible]

Bukowińskie [illegible]

Inne publiczne papiery.

[illegible]

Akcje bankowe.

[illegible]

	płacą	żądają
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	834	835
Unionsbank po 100 złr.	112 50	112 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	156 25	1[illegible]6 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	6 [illegible]	[illegible]6 8[illegible]

Akcje kolei.

[illegible]

Obligacje pierwszeństwa (za 100 złr.)

[illegible]

Listy zastawne (za 100 złr.)

	płacą	żądają
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	118 50	119 —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	95 [illegible]	95 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 [illegible]
„ „ „ 5 „ „	98 80	99 3[illegible]
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 —	102 50
„ Zakł. kr. włoś. 6	100 4	100 90
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 9	101 15
[illegible]	97 4	97 7[illegible]

Papiery losowe (sztuka).

[illegible]

Dewizy 3-miesięczne.

Berlin 100 marek [illegible]

Frankfurt 100 marek [illegible]

Hamburg 100 marek [illegible]

Londyn 10 funtów [illegible]

Paryż 100 franków [illegible]

	płacą	żądają
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1873 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 75	94 25
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100 40	100 70
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 40	100 70
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 40	100 70
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 proc.	91 50	92 30
[illegible]	[illegible]	[illegible]

25. i 26. września 1883
w dzień targu zbożowego we Lwowie będą DOBRA KŁODNO własność hr. Uruskiego **sprzedawały** w kamienicy Uruskich przy ulicy Grodzick'ch l. 4.

młode knurki i loszki

rosłej rasy francuzkiej (race Craonaise) i rasy angielskiej roślejszej od Yorkshirów. Ta nierogacizna była sprowadzona wprost z zagranicy i wystawiona we Lwowie w czasie targu zbożowego w roku 1881.

Sprzedaż zacznie się od ceny po 1 zł. za kilo wagi żywej. Oglądanie i zapisywanie się na cenę wyższą od wymienionej będzie się odbywało d. 25 i 26. września od 9. rano u rezydenta kamienicy Uruskich Winnickiego. Dobijanie targu rozpocznie się d. 25. i 26. września o godz. 9. przedpołudniem. Będą także wystawione na sprzedaż sztuki BYDŁA rasy Schwitz Montafońskiej i drób rasy francuzkiej.
2461 1—3



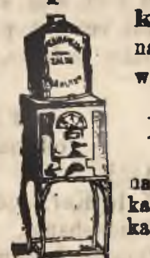
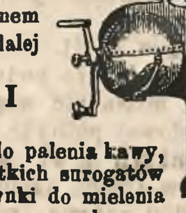
Winogrona dojrzałe i słodkie po 1 złr. 50 ct., **śliwki, brzoskwinie i jabłka** po 1 zł. 25 ct., wysyła w 5cio kilowych koszach z opakowaniem i franco do każdej stacji pocztowej. 1—?
ED. RITTINGER,
właściciel winnicy **Werschetz**
(Połud. Węgry).

Władysław Żaak
Inżynier-Mechanik,
16, ul. **Kościuszki**, we **Lwowie**,
urządza pod gwarancją
maszyny i kotły parowe, turbiny transmisje, łazienki młyny, tartaki i inne zakłady przemysłowe.
1355 Dobre polecenia na żądanie. 2 12

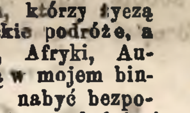
Najstarszy i sławny
Handel sukna
Maurycego Bum
w Bernie,
założony w r. 1822
poleca na ZIMOWY SEZON:
prawdziwe materje berneńskie:
Na zupełne ubranie:
3 metry 20 ctm. metr po złr. 2, razem zł. 6.40,
3 metry 20 ctm. metr po zł. 2.50, razem zł. 8,
3 metry 20 ctm. metr po zł. 3, razem zł. 9.60,
Dalej materje na całe ubranie wytworne zł. 4 do zł. 8 metr.
Na suknie zimową kompletną z palmerstonu, Boy, satyny lub dobranej materji we wszystkich kolorach:
2 metry 20 ctm. metr po zł. 2.50, razem zł. 5.40.– **2 metry 20 ctm** metr po zł. 3, czyn. zł. 6.6,—**2 metry 20 ctm.** dobrej berneńskiej materji na surduty a to z boji lub satyny lub bobrowej po zł. 3.50, czyni zł. 7.70.
Dalej zupełnie wyborne materje na surduty, a to z palmerstonu, boji, ratyny i bobrowej we wszystkich kolorach od zł. 6 do zł. 12 metr.
Modna podszewka pod surduty od 1 zł. za metr i wyżej do 6 zł.
Materje na spodnie od zł. 2 do zł. 8 zł. za metr.
Angielskie pledy do podróży 3 metry 50 ctm. długie, i 1 metr 60 ct. szerokie od zł. 3.50, 5.26, 6.10 do zł. 15 szt.
Wielki skład wszelkiego rodzaju sukien cywilnych, wojskowych, liberyjnych, hotelowych, bilardowych i powozowych; gumi; flanela i watmol, także sukna damskie we wszystkich kolorach.
Dla **straży ogniowych** odpowiednie gatunki sukna.
Wzory gratis i franco. Wysyłka towarów tylko za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Zamówienie przenoszące 10 zł. franco.
Panom krawcom posyłam kartony próbek za opłatą wys. zł. 1833 1—12

500 dukatów
wypłacę temu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby
flaszka po 35 ct. dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust. **Joh. George Kothe,** dostawca nadworny, Mödling pod Wiedniem willa Kothe. 2942 22 2
We Lwowie prawdziwa do nabycia w aptece p. P. Mikolascha i we wszystkich aptekach, drogerjach, perfumeriach i handlach galanteryjnych i materjałów w Galicji i Bukowinie.

Budowniczym, właścicielom domów i budującym.
Najniezawodniejszym środkiem na zniszczenie grzyba w domach jest c. k. uprz HILLERA
Mykothanaton (Schwammtod)
Środek ten skutkuje przeciw wszelkim wypadkom grzyba, przeciw butwieniu, zgniliźnie, toczeniu robactwa, wilgoci i ogniowi. W stajniach w miejscach wilgotnych i niezdrowych pomieszkaniach oddaje ten środek wyborne usługi pod względem desinfekcji. Przy budowlach wielkiej wagi. Niszczy bezwzględnie każde własności i zdrowiu tworzące się zarody w materjale i konserwuje wszystkie mykothanatonem powleczone budulce.
Prospekt, radę i objaśnienia udziela gratis 1954 2—10
PAWEŁ HILLER & Co., we Wiedniu, IV, Favoritenstrasse 20.

C. k. wył. uprz. ocechowane, ogniotrwałe
Aparaty do mierzenia i kontroli nafty,


kadzie, konwy, pompy i t. p.
na olej i naftę, w znanem rzetelnem wykonaniu po miernych cenach; dalej
patent. Emmericha
KULISTE PIECYKI
do palenia kawy,
najnowszej i wydatnej konstrukcji do palenia kawy, kakao, słodu, żyta, w ogóle wszystkich surogatów kawy, sitka chłodzące kawę, młynki do mielenia kawy, korzeni, gorczycy i maku, — poleca
Joh. Schmidt's *Nachfolger*
we Wiedniu, I, Kellnerhofgasse, 3
Cenniki na żądanie franco. 1942 1—5

Doniesienie dla podróżnych.


P. T. podróżującym, którzy życzą sobie przedsiębrać dalekie podróże, a to do Anglii, Ameryki, Afryki, Australji donoszę, że mogą w mojem biurze do jazdy światowej nabyć bezpośrednich biletów tak na koleje europejskie, jakoteż na koleje innych części świata, niemniej na wszystkie parowce pocztowe świata, po cenach urzędowych.
Nabyć można u mnie wszystkie monety, banknoty i przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta handlowe. Objaśnienia co do kosztów podróży itp. gratis.
Arnold Reif, we Wiedniu,
I. Pestalozzigasse.

Ces. król. uprzyw.
fabryka pieców do regulowania i napełniania i kuchen oszczędności


JÓZEFA VICTORIN
we Wiedniu, IV, Grosse Neugasse, nr. 35.
poleca swoje najlepszej konstrukcji **piece do napełniania**, do dłuższego palenia, zużywające gruntownie materjał do opalenia, dające przytem przyjemne ciepło z tanim opałem, tudzież wygodne regulowanie pieca. Także kuchnie, palowiska do pieczenia pieczyst. maszyny Grillarda, do palenia kawy, przenośne palowiska do gotowania są zawsze w zapasie na składzie.
Cenniki gratis i franco.

Cesarski
rosyjski rząd
potwierdził rozporządzeniem ministerjalnem, depart. medycz. z dnia 28. stycznia 1881 l. 681, żeby c. k. uprz. **Eukalyptusowa Esencja do ust** dr. med. C. M. FABERA we Wiedniu, po zbadaniu i wprowadzeniu używaną była w c. k. szpitalach: (słownie)
1. jako środek desinfekcyjny do oczyszczenia powietrza w pokojach mieszkalnych i infirmerjach; 2. jako hygieniczny środek prezerwatywny przeciw miazmatycznym chorobom w ustach i gardle; a 3. jako środek leczniczy przeciw zakaźnym chorobom w ustach, gardle i jamie nosowej (dyfterji, anginie, katarowi krtani i t. p. 287 1—?
Eukalyptusowa Esencja do ust jest w zapasie we wszystkich aptekach i znaczniejszych parfumerjach austr. węg. monarchii i zagranicą po cenie **2 złr. 20 ct.** flakon.
Bezpośrednie zamówienie najmniej 3 flakonów wysyła się opłatnie franco z własnego składu
we Wiedniu, I, Bauernmarkt, nr. 3.

J. Andeli, zamorski proszek

niszczy **pchły, szwaby, mole, karakony, muchy, mrówki pluskwy, stonogi, pasożyty ptasie, szczypawki**, niemniej wszelkiego rodzaju owady tego plugastwa nadzwyczaj szybko i radykalnie tak dalece, że z tego **niezostaje najmniejszy ślad.**
Skład i wysyłka z drogerji „pod Czarnym psem" Husa w Pradze.
Skład we Lwowie: w aptece pod srebrnym orłem Zygm. Ruckera; w Krakowie: w apt. J. Trauczyńskiego; w apt. Dyakiewicza i Ant. Hawelki; w Przemyślu: w handlu A. Faliszewskiego; w Wadowicach: w handlu Sim. Offnera; w Rzeszowie: u K. Wątrobskiego; w Zakopanem u W. Riegelhaupta; tudzież w tych handlach, gdzie dotyczące plakaty są wywieszone.
Do nabycia w drogerji: **„pod czarnym psem"**
1498 **Husa** (Dominikańska)- ulica **w Pradze.** 1—12
WE LWOWIE: w Zygm. Ruckera w apt. pod srebrnym Orłem, A. Berdolo kupca, Piotra Mikolascha apt. pp. Hübner & Hanke skład materjałów apt. JANI: F. Weisz; ITZKANY: Dobrowolski; IRUMOSA: Uscher Israel apt.; JASLE: R. Falch apt.; PRIVOZ: Jos. Aleksandrowicz; KOSSOW: Stan. Burka apt.; RZESZÓW: R. Wątrobski; PRZEMYŚL: A. Faliszewski; ZAKOPANE: W. Riegelhaupt; ZŁOCZÓW: Jos. Gödt; KRAKOW: J. Trauczyński apt., A. Hawelka apt., E. Radler apt, Stockmar apt. i W. Redyk apt. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt. BRODY E. Grünnspann apt. SOKAL: E. Wysoczański apt. CHODOROW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt., KUBACH: Aleks. Zagajewski apt. KROSNO: handel korzenny Jana Łazarewicza. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt.
Składy na prowincji wszędzie, gdzie wywieszone są odnośne plakaty.

Wyszczególnione c. k. austr. przywilejem i aprobacją król. pruskiego ministerstwa.

Dr. Borchardta *aromatyczne mydło ziołowe,* od 30 lat doświadczony najlepszy środek do umywania w celu uzyskania pięknej i zdrowej cery, w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 ct.

Dr. B'eringuiera *roślinny środek do farbowania włosów*, farbuje prawdziwie na czarno, brunatno i blond; kompl. z miseczką i szczoteczką 5 zł. a. w.

Dr. B'eringuiera *olejek do włosy z korzeni i ziół*, na wzmocnienie i utrzymanie włosów na brodzie i głowie; flaszeczka po 1 zł. a. w.

Profesora **dr. Lindes'** *roślinna pomada w flaszeczkach*, nadaje połysk i elastyczność włosom i stosuje się równocześnie do utrzymania rozdziału, oryginalna sztuka 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne *odznacza się* przez swe ożywiające i utrzymujące działanie na gibkość i miękkość skóry; w pakietach po 35 ct.

Dr. Suin de Boutemard *aromatyczna pastą do zębów*; najpowszechniejszy i najniezawodniejszy środek do utrzymania w czystości zębów i dziąseł; w całych, pół pakietach po 70 i 35 ct.

Dr. B'eringuiera *aromatyczny spirytus koronny*, używa się jako wonną wódkę do kadzenia i mycia, wzmacniający i ożywiający siły żywotne, w oryg. flaszeczkach po 1 zł. 25 ct. i 75 ct.

Braci Leder *balsamiczne mydło z olejku orzechów*, sztuka po 25 ct., 4 sztuki 80 ct., szczególnie do polecenia większym familjom.

Dr. Hartunga *pomada ziołowa*, na wzmocnienie porostu włosów; w opieczętowanych w szkle ostęplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga *olejek z kory chinowej*, do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 ct.

Wyłączna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych: we LWOWIE w apt. Z. Ruckera, P. Mikolascha apt., J. Beisera, i J. Nablika aptekarza: w *Białej* w aptece E. Kelera, w *Brodach* u aptekarza Maksymiljan Elder, w *Brzeżanach* u B. Fallenhechta, w *Czortkowie* u aptekarza L. Nossa, w *Czerniowcach* u I. Schnircha, w *Dukli* apt. J. Fieberta, w *Grybowie* u A. Muszyńskiego, w *Jarosławiu* w apt. Wiktor v. Rohma, w *Kołomyji* u K. Ladena i w apt. E. Stencel w *Krakowie* W. Redyka, Fr. Doberajskiego w *Lisku* apt. F. Mosoczeńskiego, w *Mikulińcach* apt. Marcelego Sobódkiewicza w *Myślenicach* apt. Wł. Guzińskiego w *Nowymtargu* K. Laura, *Przemyślu* E. Machalskiego, w *Radowcach* apt. Ign. Schnircha, J. A. Dekani aptekarz, w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera i Sp., w *Samborze* apt. K. Merescha, Aleksewicza apt. w *Sereciu* u J. Dempniaka, w *Stanisławowie* w aptece Jana Makury i aptece A. Beilla, w *Sokalu* apt. Wysoczańskiego, w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórskiego w *Tarnopolu* u W. Stachiewicza i w apt. Fr. Jamrogiewicza, w *Wadowicach* u Ig. Brosiga, w *Żurawnie* w apt. p. Józefa Tomaszewskiego.

Przestroga. Ostrzegamy przed **fabrykatami**, a to: co do pasty **dr. Suin de Boutemarda**, jakoteż co do **ziołowego mydła dr. Borcharda**. Kilku **fałszerzy i kupców** tychże wyrobów skazano **sądownie** we Wiedniu i w Pradze na kary pieniężne.

1478 1—10 **Raymond & Comp.** w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

Gubrynowicz & Schmidt
we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.
polecają swoją w **najświeższe nowości ciągle zaopatrywaną** pod kierunkiem ***K. Wilda*** zostającą
CZYTELNIĘ
złożoną z 25.000 dzieł polskich, francuskich, niemieckich i angielskich, jakoteż
Wypożyczalnię nut
obejmującą 50.000 sztuk.
Warunki abonamentu bardzo przystępne.
Tamże wielki SKŁAD NUT nowych.
Lwów ul. Akademicka l. 3.

M a t e r j e n a u b r a n i a
tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.
Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, i 12 zł.
Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca
J A N S T I K A R O F S K I,
skład fabryczny w Bernie, założony 1866.
Próbki franko. Próbki dla krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem nad 10 zł. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu niemogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówienia swego adresu, unikając powoływania się na poprzednią korespondencje, której odszukanie dużo zajmuje czasu.
Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

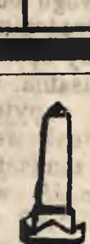
REGESTRA GOSPODARCZE
układu W. BYLICKIEGO
zalecone przez komisję z ramienia Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie. oraz wszelkie w zakres **gospodarstwa wiejskiego** wchodzące druki.
Wielki skład ksiąg handlowych
poleca
Seyfarth & Dydyński
Skład papieru galanterji i dzieł sztuk pięknych,
we LWOWIE, przy placu Marjackim.

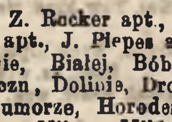
Centralny skład skór na obuwia włościańskie

Obecnie urządziliśmy także

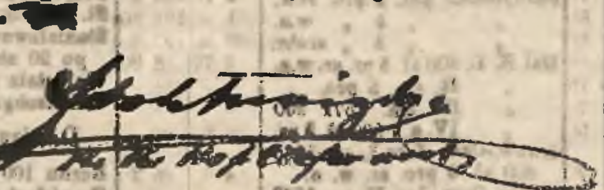
Ceny dla członków i nieczłonków stałe i jednakowe — Przy większem zakupnie stosowny opust.
Towarzystwo handlu skór
we Lwowie, Rynek l. 10.
stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką— założone w roku 1876.
Główny skład skór wszelkich gatunków
wyrobów krajowych i zagranicznych;
dla szewców, rymarzów, siodlarzów, powoźników, rękawiczników, introligatorów, tapicerów,—skóry w różnych kolorach na obicia do mebli, i t. p. **oraz wszelkich w zakresie szewstwa potrzebnych przyborów**, jako to: elastyka, pruneja, płótno, pilśń (filc), zamiast flanelu, taśmy na taśka, przędza w kłębkach, śpilki i szara do szycia, nici maszynowe, kapsle, zameczki sprężynowe do obuwia, korki do wkładania, czernidło (szwarc) do obuwia, lakier w płynie do lakierowania obuwia czarny (Stiefellack) z połyskiem złotym (Goldkäferlack), do uprzęży czarny (Lederlak), tłuszcze do odświeżania obuwia ze skóry kitowej (Kidt kreme) itp. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.
Wykaz towarów i cennik na żądanie roześle się franco. 2224 1—?

dla Towarzystwa handlu skór na prowincji.

Pierwszy i największy zakład

nagrobków i grobowców
Sommer & Weniger we Wiedniu,
poleca się do ustawienia robót snycerskich i kamieniarskich, a to: do zupełnego wykończenia grobowców familijnych, **monumentów** itp. we wszystkich częściach austr. węg. monarchii. Wykonanie dokładne i piękne — ceny najtańsze 688 1 20

Ces. król. — wyłącz. uprz.
Płyn uzdrawiający dla koni
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,
c. k. dostawcy nadwornego i aptekarza obwodowego.
Ten proszek posiada wyłączny przywilej na całą austrjako węgierską monarchię i Włochy i używany bywa w stajniach królowej Anglii i króla Prus, cesarza Niemiec, króla Szwecji i wielu innych dostojnych osób i służy według długoletniego doświadczenia na wzmocnienie przed i po wielkich wytężeniach, jak również jako środek pomocniczy w leczeniu zewnętrznych uszkodzeń, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, na zwichnięcie, sztywności suchych żył i muszkułów itp. Flaszka 1 zł. 40 ct.
Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli szyjka flaszki zamknięta jest czerwonym paskiem papierowym, na którym umieszczone jest niżej stojące facsimile i moja marka ochronna.


We Lwowie: Piotr Mikolasch apt., J. Beiser apt., Z. Rucker apt.,
En detail: Kalikst Krzyżanowski apt., Geilhofer apt., J. Piepes apt., Henryk Blumenfeld apt., Tudzież w aptekach; w Baranowie, Białej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Gliniauach, Gurahumorze, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaworowie, Kołomyi, Krakowie, Leżajsku, Milecu, Milówce Myślenicach, Nadwórnie, Nowym Sączu, Wiszniczu, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Żywcu, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnowie, Tarnopolu, Ulanowie, Uherska, Ujściu Biskupiem, Ustrzykach Dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojniczu, Zaklnczynie, Zaleszczykach, Zborowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żołyni i Żurawnie. **En gross** w większych drogerjach.
Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszam w dziennikach.
Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd pociągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 300 złr.

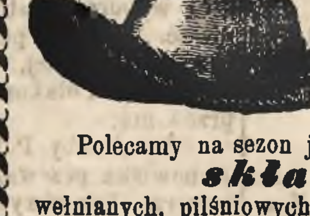


Na wszystkich wystawach srebrnemi medalami odznaczone
Połyskujące czernidło
z lakieru olejnego „Indigo",
najlepszy wyrób tego rodzaju zawsze w jednakim najlepszym gatunku
z ces. król. uprz. fabryki
założonej 1848,
Jana Pargera we Wiedniu,
I, Schulerstrasse, nr. 7,
jest całkiem czarne, daje łatwo trwały, niefarbujący **piękny połysk,** i konserwuje **wierzchnią skórę.**
Winieta pudełka rejestrowaną jest w c. k. austr. Izbie handlowo-przemysłowej, jako znak ochronny (folio 314 nr. 1662). Oszukańcze naśladowania tej winiety będą sądownie ścigane. 1831 1—6
Prócz tego poleca ta fabryka swój doskonały *połyskujący lakier do kamaszków, najlepszy lakier na skóry i szory do koni. Główny skład lakieru do palonych butów, apretury na skóry, konserw. angielskiej i rosyjskiej maści na skórę, wiedeńskiej i berlińskiej pasty do czyszczenia metali.*

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych, oraz Handel materjałów
HÜBNER & HANKE
we LWOWIE, Rynek
poleca
FARBY OLEJNE
zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i tym podobnych, farby olejno-lakierowe, farby bursztynowe.
Masę do zapuszczania podłóg
własnego wyrobu, w najlepszym gatunku.
Najwyborniejsze lakiery powozowe prawdziwe
angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie, wszelkiego **rodzaju lakiery** do robót wewnętrznych, zewnętrznych, *do drzewa, żelaza i skór, wszystkie gatunki farb suchych,*
Farby olejne w tubach, farby tuszowe, akwarelowe, farby do malowania porcelany, środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przyrządy do malowania i rysowania, oraz
Artykuły gumowe, kiszki gumowe do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp. **Rury cynowe i ołowiane. Maszynki** do korkowania, korki i kapsle do butelek masa do lakowania butelek, **pipy do beczek,**
Proszek na owady i mole, Tynkturę na owady, Kamforę i pieprz biały, jak również
Śrót, łotki i kule,
OLIWA do **MASZYN** i **SMAROWIDŁO** do **WOZÓW**, **SIARCZAN MIEDZI** (siny kamień), **KORZEŃ MYDLANY** do prania wełny po najtańszych cenach.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.
Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, którąby przynajmniej wystarczała na spłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Oryginalne pługi
Saka Rajola
po najtańszych cenach
są do nabycia w składzie
maszyn i narzędzi rolniczych
S. A. Bubera Synowie
we Lwowie ul. Jagiellońska l. 11. i 13.

Zupełne zastąpienie mleka macierzyńskiego!
Ekstrakt w proszku
LIEBIGA „zupy dziecinnej"
zestawiony podług *metody prof. samego Liebiga autoryzowanej, w G. Hella fabryce farmaceutycznie chemicznych produktów* (dawniej przez A. Hofgartner, G. Stöger we Wiedniu). Od 15 lat doświadczony, przez wielu lekarzy jako najlepszy środek pożywienia dla dzieci uznany, przewyższa *ekstrakt w proszku Liebiga zupy dziecinnej* w porównaniu z innemi preparatami licznemi zaletami; zawiera w sobie pierwiastki wytwarzające krew i ciepło w obfitszym stosunku [illegible] środkiem pożywnym, który [illegible] flaszka tego wystarcza na taki sam przeciąg, jak 4 puszki innych preparatów. 1749 23—36
Cena flaszeczki **1 złr.** — podwójnej **2 złr.** a. w.
SKŁADY w APTEKACH.
Główny skład wysyłkowy: **G. Hell w Opawie.**
Główny skład we Lwowie: w aptece **Zygmunta Ruckera.**

Pierwsza wiedeńska fabryka form
na kapelusze damskie

Gebrüder Neuzil
we Wiedniu VII. Zellergasse nr. 6.
Polecamy na sezon jesienny i zimowy nasz obficie zaopatrzony ***skład kapeluszy*** wełnianych, pilśniowych, jedwabnych, sukiennych i wełniano-pluszowych, jakoteż formy na kapelusze welonowe po najtańszych cenach fabrycznych.
Żurnale i cenniki gratis i franco. 1674 3—10

Winogrona
z Feslau
szczepu włoskiego
prawdziwe kuracyjne
poleca handel
Karola Bałłabana
we Lwowie, Halicka l. 23.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."